Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, WTOREK, 1 SIERPNIA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 212

Starcia oddziałów Reichswehry z hitlerowcami

Wojsko broni żydów przed pogromem urządzonym przez szturmówki narodowo-socjalistyczne w Norymberdze.

Niemcy przestaną płacić długi zagraniczne.

WIEDEŃ, 31 lipca. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Norymbergi, że w ub. sobotę ODDZIAŁY NARODOWO - SOCJALISTYCZNE WTARGNĘŁY DO WIELU DOMÓW ŻYDOWSKICH, niszcząc urządzenie i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

Komendant Reichswehry w Norymberdze telegraficznie poinformował o tych zajściach namiestnika Bawarji generała Eppa, rząd Rzeszy i prezydenta Rzeszy, prosząc nagląco o pomoc. Według doniesień, komendant Reichswehry zażądał ogłoszenia w Norymberdze stanu wyjątkowego. Od soboty ulicami Norymebrgi i Fuerth przeciągają wieczorami patrole Reichswehry.

W FUERTH DOSZŁO MIĘDZY ODDZIAŁEM „REICHSWEHRY", A DEMONSTRUJĄCYMI NARODOWYMI SOCJALISTAMI DO KRWAWEGO STARCIA. WOJSKO W OBRONIE WŁASNEJ MUSIAŁO UCZYNIĆ UŻYTEK Z BRONI PALNEJ, PIĘCIU NARODOWYCH SOCJALISTÓW ODNIOSŁO RANY, ŚRÓD NICH DWUCH CIĘŻKIE.

Bawarski minister spraw wewnętrznych zakazał drogą radjową prasie bawarskiej ogłaszania jakichkolwiek wiadomości o tych zajściach.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) W miejscowości Iserlohn w Westfalji doszło wczoraj do starcia między robotnikami i członkami hitlerowskiej policji pomocniczej. Szturmowcy zrobili przytem użytek z broni palnej, zabijając niejakiego Stanisława Soleckiego i raniąc śmiertelnie komunistę Neumanna.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Prasa donosi o licznych redukcjach przeprowadzonych ostatnio na podstawie nowej ustawy urzędniczej zawierającej paragrafy aryjskie, zwrócone przeciwko żydom. W Hamburgu dokonano ostatnio redukcji 60 osób, przeważnie śród personelu nauczycielskiego, wykładającego na wyższych uczelniach. M. in. usunięci zostali profesorowie Casirer i Stern.

W Berlinie znacznych zmian personalnych dokonano śród urzędników radja niemieckiego i personelu rozgłośni berlińskiej.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił przez radjo przemówienie przeznaczone dla Ameryki.

W przemówieniu tem mówca oświadczył, że wobec zupełnego niepowodzenia światowej konferencji ekonomicznej Niemcy przystąpią do rozszerzenia swego handlu zagranicznego na drodze układów bilateralnych.

NIEMIECKI HANDEL ZAGRANICZNY OD R. 1929 DO R. 1933 SPADŁ O 60 PROCENT.

W ostatnich siedmiu latach zadłużenie niemieckiego gospodarstwa zagranicą osiągnęło kwotę przeszło 20 miljardów marek. Nie można żądać — oświadczył dr. Schacht — aby te długi i odsetki od nich zostały w całości uiszczone, jeśli Niemcom nie umożliwi się odpowiedniego eksportu.

Berlin, 31 lipca. (PAT).

Minister gospodarki Rzeszy wydał do rządów krajów związkowych okólnik w sprawie przydzielania zamówień przez instytucje publiczne. W okólniku tym minister wskazuje, że obecnie w gospodarstwie niemieckiem inwestowanych jest zgórą 225 miljardów marek kapitału zagranicznego.

Minister przestrzega przed robieniem specjalnych różnic przy udzielaniu zamówień przez instytucje publiczne firmom inwestowanym przez kapitał krajowy i zagraniczny i oświadcza, że dochodzenia mające na celu stwierdzenie czysto niemieckiego charakteru przedsiębiorstwa są zazwyczaj bardzo uciążliwe i wzbudzają zaniepokojenie w sferach gospodarczych, co wyrządza szkodę rządowemu programowi zwalczania bezrobocia.

Minister podkreśla, że nie należy w interesie Niemiec stwarzać pretekstu zagranicy do represyj odwetowych.

Berlin, 31 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Recklinghausen donoszą, że w gmachu prezydjum policji popełnił samobójstwo wyskakując z okna drugiego piętra komunista Ferdring, aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

Essen, 31 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przy uniwersytecie kolońskim powstał specjalny instytut t. zw. „Vehr Amt" którego głównem zadaniem jest pogłębianie i uzupełnianie t. zw. „sportu obronnego" śród młodzieży szkolnej.

Program instytutu przewiduje specjalny cykl wykładów dla akademików, wygłaszanych przez oficerów Reichswehry.

Rtm. Ley wygłosił pierwszy odczyt podkreślając, że wobec tego, iż Niemcom odebrano możność materjalnych zbrojeń winni się oni przedewszystkiem zbroić moralnie, zwłaszcza zaś śród młodzieży wzbudzić „ducha obronnego"

Nowe zarządzenia dyktatorskie

gabinetu Hitlera.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Dzisiaj ogłoszony został nowy regulamin obrad gabinetu Rzeszy, uwzględniający zmiany jakie znajdowały się w strukturze ustawodawstwa niemieckiego na skutek wyeliminowania ciał parlamentarnych z pracy ustawodawczej.

Ogłoszenie ustaw następuje z wyłączeniem powoływania się, jak dotychczas na Reichstag, lecz wyłącznie na gabinet Rzeszy.

Ustawy wchodzą w życie nazajutrz po ich ogłoszeniu. Umowy z państwami zagranicznemi ogłaszane będą również bez odwoływania się do Reichstagu.

Ważne zmiany przeprowadzone zostały w zakresie informowania prasy przez czynniki rządowe. Wszelkie komunikaty przeznaczone dla prasy i radja a zwłaszcza oświadczenia o charakterze politycznym podawane być mogą wyłącznie za pośrednictwem biura prasowego rządu Rzeszy.

Wampir grasuje w Niemczech.

Wczoraj popełnił on dwa mordy seksualne.

Berlin, 31 lipca.

Miasto Harburg - Wilhelmsburg opanowało niezwykłe podniecenie, bowiem w ciągu jednego tygodnia zanotowano tam dwa mordy seksualne.

Szczególną sensację wywołało dokonane wczoraj morderstwo. Ofiarą bowiem padła piękna, 18-letnia córka miejscowego inspektora budowlanego. Zwłoki jej znaleziono za miastem na łące w pobliżu szosy. Były zupełnie obdarte z ubrania, które zbrodniarz rozrzucił wokoło, ręce skrępowane pończochami, na szyi zaś widniały sine odciski palców, świadczące, że została uduszona.

W nocy z soboty na niedzielę bawiła się ona w jednym z miejscowych dancingów, gdzie wieczorem poznała się z jakimś mężczyzną, który odprowadzić miał ją do domu.

W drodze, mężczyzna wyprowadził ją za miasto, a gdy nie chciała ulec, siła usiłował ją zniewolić.

W toku walki porwał na niej ubranie, skrępował ręce, dokonał ohydnego czynu, a następnie udusił, żeby pozbyć się świadka.

Tak prawdopodobnie wyglądał przebieg zbrodni, zrekonstruowany przez władze śledcze na podstawie śladów i dochodzeń.

Defraudacja w 21 pułku piechoty.

Płatnik aresztowany za sprzeniewierzenie 100 tys. złotych.

Warszawa, 31 lipca.

Z polecenia władz wojskowo-śledczych aresztowany został płatnik 21 pułku por. Gadomski. Osadzono go niezwłocznie w więzieniu przy ul. Dzikiej.

Przykrą i smutną sensację powiększył jeszcze fakt zawieszenia w czynności kierownika, wskutek którego sprawa ta objęła ciach mjr. Szymoniewskiego zastępcę dowódcy pułku, cieszącego się od lat 6-iu całkowitem zaufaniem przełożonych.

Powodem aresztowania płatnika było wykrycie poważnych nadużyć kasowych.

Jak się dowiadujemy, przed kilku ty godniami organy kontrolne zażądały rewizję ksiąg kasowych pułku.

Stwierdzono podczas rewizji pewne braki i niejasności w postaci niezaksięgowanych, a rozchodowanych kilku tysięcy. Co ważniejsze stwierdzono brak dowodu kasowego na wydatkowanie — 20.000 zł.

Por. Gadomski oświadczył, że kwit na te pieniądze istnieje, tylko musi go poszukać. Istotnie już nazajutrz dokument został przedstawiony.

Wypadek ten zaprotokółowano wraz ze szczegółowym opisem kwitu.

Gdy w miesiąc później zarządzona została nowa kontrola ksiąg pułkowych, stwierdzony został brak sumy 20.000 zł. Na pokrycie dostarczono tego samego kwitu, co poprzednio.

Fakt ten spowodował ścisłą rewizję wszystkich ksiąg. Dała ona niespodziewany wynik, ujawniła bowiem brak w wysokości 65.000 zł.

Zainteresowany w tej sprawie por. Gadomski przyznał się do nadużyć i oświadczył, że przekraczają one 100.000 złotych.

W tej chwili prowadzi się dalszą rewizję ksiąg.

Należy przypuszczać, że niestety bra kująca suma wzrośnie znacznie, gdyż nad użycia były popełniane od kilku lat.

Kapitan Skarżyński wystartował

w drogę powrotną do Polski.

Paryż, 31 lipca. (PAT.)

Dzisiaj o godz. 10-ej rano z lotniska St. Anglaitere pod Boulogne sur Mer wystartował w drogę powrotną do Polski kpt. Skarżyński.

Samolot, po przepisowem okrążeniu lotniska, skierował się ku Wschodowi. Pogoda przy starcie była doskonała.

Nie jest wykluczone, że kapitan Skarżyński w drodze powrotnej zatrzyma się na jednem z lotnisk niemieckich.

Eskadra samolotów niemieckich

ma rozrzucać ulotki hitlerowskie nad Austrją. — Radjo berlińskie nadal uprawia agitację przeciwko Austrji.

Wiedeń, 31 lipca.

Od szeregu tygodni niema prawie dnia, by na terytorjum Austrji nie pojawił się jakiś samolot niemiecki, rozrzucający ulotki hitlerowskie.

Terenem hitlerowskich demonstracyj powietrznych jest szczególnie Tyrol i Solnogród. Często zdarza się, że granicę przekracza po kilka samolotów naraz.

Poseł austrjacki w Berlinie otrzymał polecenie zaprotestowania u rządu Hitlera przeciwko tym prowokacjom, przeloty jednak nie ustają.

Ostatnio Wiedeń żyje w podnieceniu bowiem pogłoski z nad granicy niemmówią, że hitlerowcy planują urządzenie lotu całą eskadrą nad Wiedeń. Stolica Austrji ma być zasypana ulotkami o treści skierowanej przeciwko rządom kanclerza Dollfussa.

Jak donoszą z Paryża, gdyby pogłoska o tym locie miała się sprawdzić, wówczas rządy francuski, angielski i włoski podejmą wspólne demarche w Berlinie.

W Wiedniu twierdzą z całą stanowczością, że prowokacje te popierane są jeżeli nie aranżowane, przez władze niemieckie.

Wiedeń, 31 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą, że wiedeńskie towarzystwo otrzymało od niemieckiego towarzystwa radjowego odpowiedź na protest przeciwko propagandzie radjowej Niemiec skierowanej przeciwko Austrji. W odpowiedzi tej towarzystwo radjowe niemieckie przyrzeka, że „w odpowiednim czasie wróci do tej sprawy".

Z powodu tej wykrętnej odpowiedzi radjo wiedeńskie zwróciło się ponownie do światowego związku radjowego z żądaniem zwołania nadzwyczajnego zebrania związku.

Zarząd związku światowego rozesłał okólnik do swych członków, wzywający ich do poczynienia propozycyj co do terminu odbycia tej nadzwyczajnej sesji.

Wiedeń, 31 lipca.

(PAT) Sejm styryjski uchwalił w imiennem głosowaniu zawiesić mandaty sześciu posłów narodowo - socjalistycznych. Za wnioskiem tym głosowali chrześcijańsko - społeczni, socjal - demokraci i związek chłopski, przeciwko wnioskowi głosowali dwaj posłowie wielkoniemieccy.

Wiedeń, 31 lipca.

Dzienniki donoszą, że ze względów oszczędnościowych rząd zamierza zwinąć akademję górniczą w Loeben, łącząc ją z politechniką w Gratzu. Również zamierzone jest zamknięcie wszechnicy agronomicznej w Wiedniu.

Przeniesienie zwłok Kasprowicza

do mauzoleum na Harendzie.

Zakopane, 31 lipca. (PAT.)

Dzisiaj rozpoczęły się tu uroczystości związane z przeniesieniem zwłok wielkiego poety Kasprowicza z cmentarza w Zakopanem do mauzoleum na Harendzie

W godzinach porannych w obecności najbliższej rodziny zmarłego i przedstawicieli władz dokonano ekshumacji zwłok poczem przeniesiono je do kaplicy cmentarnej.

Trumnę obsypaną kwiatami i wieńcami złożono na katafalku w starym drewnianym kościołku przy starym cmentarzu. Straż honorową przy trumnie zaciągnęli strzelcy z Zakopanego oraz harcerze z Poznania i górale.

Przez cały dzień dzisiejszy wielkie tłumy publiczności wypełniały kościół, składając ostatni hołd zmarłemu poecie.

Hotel wysadzony w powietrze.

Zagadkowy wybuch w Bernie Morawskiem.

Praga, 31 lipca.

Dziś o godz. 8 rano mieszkańcy Berna (Morawskiego) zaalarmowani zostali gwałtowną detonacją, dochodzącą ze śródmieścia.

Jak się okazało, wybuch wydarzył się w położonym przy jednej z głównych ulic, czteropiętrowym gmachu hotelu „Europa". Frontowa ściana od pierwszego piętra aż do poddasza runęła, zasypując kupą gruzów całą ulicę. W chwili wybuchu z gmachu buchały płomienie na wysokość około 69 metrów.

Pierwsze piętro, gdzie mieściła się kawiarnia, uległo zupełnemu zniszczeniu, ściany i sufity innych pięter grożą zawaleniem. Z pod gruzów wydobyto zupełnie zniekształcone zwłoki kobiety i dziecka. Pod gruzami znajduje się jeszcze wiele ofiar, których narazie, wobec możliwości zawalenia innych części gmachu, ratować nie można.

Przyczyny wybuchu dotąd nie zdołano ustalić. Fachowcy przypuszczają, iż któryś z lokatorów hotelu musiał mieć u siebie większą ilość jakiegoś bardzo silnego środka wybuchowego, prawdopodobnie ekrazytu, który z niewytłumaczonych przyczyn wybuchł. Po mieście krążą pogłoski, iż sprawczynią katastrofy była kobieta, której zwłoki znaleziono. Prawdopodobnie w celach samobójczych spowodowała ona eksplozję przyniesionego z sobą ładunku ekrazytu.

Generał Balbo czeka na pogodę.

Shoal Harbour, 31 lipca.

Gen. Balbo czeka na korzystne warunki atmosferyczne. Według oświadczeń, złożonych dziennikarzom, gotów czekać tak do 10 września. O ile do tego czasu poprawa pogody nie nastąpi — zrezygnuje z powrotu trasą północną i poleci przez Azory.

Trasę północną wybrał z tego powodu, że w Valentia na Irlandji istnieje doskonały port do lądowania wodnopłatowców, podczas gdy na Azorach opuszczenie się na wodę 24 aparatów będzie nastręczało pewne trudności. Balbo podał także dalszą trasę, z której wynika, że postanowił on zrezygnować z odwiedzenia stolic europejskich. Powodem tego jest wyczerpanie jego samego, jak i załogi, entuzjastycznemi przyjęciami w Ameryce.

Z Irlandji eskadra gen. Balbo skieruje się na Brest, Bordeaux, do zatoki ljońskiej, w Berre koło Marsylji nastąpi wodowanie.

W dalszej podróży do Rzymu eskadra przeleci nad Genuą, poczem poleci wzdłuż wybrzeży tyrreńskich, aby po drodze oddać hołd trzem towarzyszom - lotnikom, którzy zginęli podczas przygotowań do obecnego raidu.

Walka z powstańcami w Irlandji.

Ostre zarządzenia de Valery.

Dublin, 31 lipca.

Premjer de Valera wszczął energiczne kroki przeciwko rozszerzającej się coraz bardziej organizacji faszystów irlandzkich, znanej pod nazwą „niebieskich koszul".

W ciągu wczorajszej niedzieli władze policyjne zjawiły się w mieszkaniach wszystkich wybitniejszych członków organizacji, konfiskując broń i pozwolenia na noszenie broni. Za zabrane rewolwery wręczono faszystom oficjalne pokwitowania.

Niektórzy wybitni członkowie „niebieskich koszul" odmówili wydania broni, jak np. b. minister finansów i wicepremjer Blythe, b. generał O'Sullivan, b. minister przemysłu Missigan i inni. — Rzecz charakterystyczna, że u wodza „niebieskich koszul" gen. O'Dufty rewizji nie przeprowadzono. Blythe oświadczył policji, że nie odda swej broni, dopóki nie zostanie rozbrojona „armja republikańska", stojąca, jak wiadomo, na usługach premjera de Valery.

Gandhi rozpoczyna marsz protestacyjny

na czele swoich zwolenników.

Londyn, 31 lipca.

(PAT) Mahatma Gandhi rozpoczyna jutro nowy marsz protestacyjny na czele 32 swoich zwolenników, w celu propagowania indywidualnego cywilnego nieposłuszeństwa.

Marsz odbędzie się z Achemedabadu do Ras na przestrzeni 40 mil. Ludność miast i wsi będzie po drodze wzywana przez Gandhiego i jego uczniów do przyłączania się do pochodu.

Gandhi liczy się z ewentualnością aresztowania go przez władze angielskie to też zapowiedział, żeby w razie aresztowania go marszu nie przerywano dopóki chociaż jeden maszerujący pozostanie na wolności.

W pochodzie tym Gandhiemu towarzyszyć ma jego żona. Pozatem śród uczestników marszu znajdować się będzie 15 kobiet.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

Przeciął kosą szyję

przejeżdżającemu rowerzyście

Bydgoszcz, 31 lipca. (PAT.)

Wczoraj na szosie pod Kościerzyną, wydarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie w czasie wymijania jadącego szosą samochodu rolnik Kratzke, jadąc rowerem z kosą w ręku, najechał w szybkiem tempie na zdążającego z przeciwnej strony również rowerem niejakiego Steinkego, przecinając mu ostrzem kosy szyję.

Mimo natychmiastowej pomocy Steinke w kilka chwil po wypadku zmarł, — wskutek przecięcia arterji szyi.

Nieotsrożnego rowerzystę aresztowano.

Wielkie upały w Ameryce.

Nowy Jork, 31 lipca.

Wschodnie stany nawiedzone zostały falą gwałtownych upałów.

Wczorajszej niedzieli termometr wskazywał w Nowym Jorku 34 st. C., osiągając w ten sposób prawie rekord lata 1917 r. Dwa miljony mieszkańców spędziły cały dzień na wybrzeżu, chroniąc się w wodzie, przed palącemi promieniami.

Na ulicach zmarły cztery osoby wskutek porażenia słonecznego, kilkadziesiąt poważnie zasłabło, ponadto wiele osób utonęło podczas kąpieli.

Ujęcie szajki na Śląsku,

która zamierzała wysadzić pomniki powstańców.

KATOWICE, 31 lipca. (PAT)

Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie aresztowała dziś 5 młodych ludzi, którzy zorganizowali się w celu zniszczenia pomników „Nieznanego Powstańca" w kilku miastach na Górnym Śląsku. Aresztowani przyznali się do zamiaru wysadzenia pomników w Królewskiej Hucie, Lipinach i Brzozowicach, poczem chcieli zbiec do Niemiec. Dalsze dochodzenie w toku.

Specjalne znaczki pocztowe

na listy urzędowe.

Warszawa, 31 lipca. (PAT)

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza w życie z dniem 1 sierpnia r. b. znaczki urzędowe na przesyłki listowe władz i urzędów państwowych i samorządowych, wysyłane dotychczas jako wolne od opłat pocztowych. Zwykłe listy i kartki opatrzone być mają znaczkiem fioletowym, polecone — znaczkiem oranżowym.

Ponieważ ze względów technicznych rozdzielenie znaczków pomiędzy wszystkie urzędy państwowe i samorządowe trwa jakiś czas, urzędy i agencje pocztowe w ciągu miesiąca sierpnia będą przyjmowały urzędowe przesyłki jako wolne od opłat, chociażby nie były opatrzone w znaczki urzędowe.

Od dn. 1 września r. b. nalepianie znaczków pocztowych na wszystkich przesyłkach państwowych i samorządowych będzie obowiązujące.

Gwałtowna burza w Kieleckiem.

Urzędniczka pocztowa zabita od uderzenia pioruna.

Kielce, 31 lipca. (PAT)

Nad powiatem iłżeckim przeszła gwałtowna burza z grzmotami i piorunami. Burza zniszczyła pola w okolicach Wierzbnika oraz uszkodziła kilkanaście domów. Od uderzenia pioruna zginęła urzędniczka poczty w Wierzbniku. Skutkiem przewrócenia się słupów z przewodami elektrycznymi doniosły śmiertelne porażenia dwie osoby.

Pszenica w Ameryce nie dopisała.

Londyn, 31 lipca.

(Pat). — Amerykańska statystyka oficjalna stwierdza, że urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy, niż w latach poprzednich.

W ub. roku zbiór pszenicy wyniósł 726 miljonów buszli, zaś w r. b. wyniesie 496 miljonów buszli. **Jest to najniższy stan zbiorów pszenicy od r. 1893.**

Poraz pierwszy od kilkudziesięciu lat powstaje możliwość, że zbiory pszenicy będą niższe od konsumcji wewnętrznej i, że użyte będą 300 miljonów buszli tworzące zapasy zbożowe, na potrzeby krajowe.

Ten stan zbiorów pszenicy w Ameryce ułatwia oczywiście powszechne rozwiązanie **zagadnienia produkcji, zbytu i cen pszenicy.**

Na podwójnej drabinie

z Grazu do Budapesztu

Budapeszt, 31 lipca.

Jutro spodziewane tu jest przybycie pewnego bezrobotnego pomocnika malarskiego z Grazu nazwiskiem Franciszek Schaffer, który podjął się niezwykłego zadania przebycia przestrzeni Graz — Budapeszt na podwójnej drabinie.

Niesamowitemu rekordziście towarzyszy rodzina jego, złożona z trzech osób. Pokonał on odległość Graz — Budapeszt w przeciągu 50 dni.

ZAMIAST NACJONALIZACJI--STERYLIZACJA!..

O zrealizowaniu drugiej części hitlerowskiego programu narodowo-socjalistycznego, o głoszonych tak niedawno jeszcze hasłach nacjonalizacji banków, kopalń, fabryk, o parcelacji latyfundjów magnatów wschodnio-pruskich, dziś, pod rządami kanclerza Adolfa Hitlera **nie wolno już ani mówić, ani myśleć — tembardziej.**

Szturmowcy, którzy mają zbyt dobrą pamięć i powołują się na programowe obietnice swego Führera, **idą do obozów koncentracyjnych,** gdzie, w razie okazania zbytniej zatwardziałości przekonania, grozi im **„ucieczka urzędowa"** — na tamten świat.

Strasser i inni twórcy „socjalistycznej" części hitlerowskiego programu gospodarczego poszli już, mówiąc z rosyjska, **„w duraki"**. Decydujący głos w sprawach przemysłu dał kanclerz Hitler „rekinom kapitału", jak **Thyssen i Krupp.** Zębata swastyka nie uchroni biednych, proletarjackich płotek od połknięcia przez „rekiny".

Zamiast nacjonalizacji, rząd kanclerza Hitlera ofiarował narodowi niemieckiemu inne dobrodziejstwa — **ustawę przymusowej sterylizacji** wszelkiego rodzaju zwyrodnialców - zbrodniarzy, alkoholików, epileptyków, matołów i idjotów. Okazuje się, że ustawa sterylizacji jest daleko pilniejsza i bardziej do szczęścia „ narodowi panów" potrzebna, aniżeli wszelkie reformy społeczno-gospodarcze.

Według własnego przyznania niemieckich czynników urzędowych „najczystsza rasa „nordycka", jaką reprezentować ma naród niemiecki, która dokonać miała wszystkiego na świecie, co jest wielkie, mądre, bohaterskie, godne podziwu i uwielbienia — to właśnie rasa wykazuje w chwili obecnej objawy **największego zwyrodnienia.**

Minister Frick jeszcze przed wydaniem ustawy o sterylizacji wskazywał na zastraszający wzrost procentu warjatów i ludzi niemoralnych w Niemczech. Urzędowy organ lekarski „Korrespondenz für Rassenpflege" oblicza, że Niemcy obecne mają 100.000 epileptyków, 75.000 idjotów, 100.000 kretynów, 250.000 obłąkanych i 6 miljonów upośledzonych umysłowo. Razem tedy około **7 miljonów jednostek, przeszło 10 procent całej ludności Rzeszy powinno dla urzeczywistnienia ideału „czystej rasy" pójść pod nóż urzędowych sterylizatorów.**

Dodajmy, że przy dalszej, praktycznej interpretacji ustawy bardzo łatwo okazać się może, iż wyznawanie doktryny komunistycznej lub socjalistycznej i wogóle opozycjonizm wszelkiego rodzaju jest dowodem niewątpliwym idjotyzmu, **kretynizmu i epilepsji.**

W prasie niemieckiej, wychodzącej za granicami Rzeszy, wyrażono już obawy, iż pod nóż steryizacyjny wcześniej od idjotów i kretynów pójść mogą **opozycjoniści.**

W każdym razie przedsięwzięcie sterylizacji, która znalazła już swój ustawowy wyraz, jest, niewątpliwie, czynem **najbardziej rewolucyjnym,** na jaki kiedykolwiek jakakolwiek rewolucja na świecie zdobyć się potrafiła. Hitler pozostawił daleko poza sobą Robespierre'a i Dantona, Lenina i Dzierżyńskiego. No, ale w Niemczech wszystko musi być **„kolossal", nie wyłączając szaleństwa i zbrodni.**

Sam pomysł sterylizacji nie jest, co prawda, oryginalny. W okresie t. zw. pozytywizmu warszawskiego modne były wśród postępowej inteligencji dawnego zaboru rosyjskiego jako lektura poniekąd obowiązkowa „Szkice socjalistyczne" Herberta Spencera.

Głośny w swoim czasie socjolog angielski, który darwinistyczną teorję ewolucji ilustrował rozwój instytucyj społecznych, religijnych, obyczajowych itd., przytaczał między innemi pewne **plemię koczowników australijskich, które praktykowało sterylizowanie słabszych, upośledzonych mężczyzn.** Nie słychać jednak, by ów szczep australijski — prekursor hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego, osiągnął jakieś wysokie szczyty w swym rozwoju. W każdym razie, nie uważał on siebie za „naród panów" i nie sięgał po panowanie nad światem.

Sądzimy, że po uświadomieniu rozmiarów zwyrodnienia, jakiem dotknięty jest obecnie naród niemiecki, przydałoby się obecnym naśladowcom australijskich praktyk sterylizacyjnych również nieco **skromności.** Któż uwierzy obecnie, że Niemcy są najprzedniejszą rasą świata, predysponowaną do panowania nad wszystkiemi innemi narodami, gdy w świetle ich własnej statystyki okazuje się, że co **dziesiąty niemiec — to idjota, kretyn, lub conajmniej — umysłowo upośledzony.**

Rewolucja, która, zamiast reform społecznych, zamiast pracy i dobrobytu przynosi narodowi **lancet sterylizacyjny, nie będzie chyba budzić zachwytu ani chęci naśladownictwa.**

Asper.

Kto zamordował wiceburmistrza Pruszkowa

Policja dokonała dalszych aresztowań. — Kupiec z Pruszkowa najważniejszym świadkiem. — Czy Turobiński wynajął morderców?

Warszawa, 31 lipca.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa, ś. p. Stanisława Berenta, prowadzone jest w dalszym ciągu z wielką energją.

Mimo aresztowania podejrzanego o dokonanie zamachu Sławomira Turobińskiego władze prowadzą śledztwo jeszcze i w innych kierunkach. **Obecnie policja aresztowała znów trzy osoby podejrzane o współudział w zabójstwie.**

Z polecenia sędziego śledczego Żochowskiego, aresztowani zostali: Kazimierz Kurzela, Stanisław Deresiewicz i Józef Brodecki. W czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniach broń, a rewolwer **Bodeckiego nosił jeszcze świeże ślady czyszczenia.** Prawdopodobnie w miejscu tem broń była pokrwawiona.

Wszyscy ci aresztowani oskarżeni są o to, że z polecenia Turobińskiego dokonali zamachu na ś. p. Berenta. Aresztowani nie przyznają się do winy, a władze obecnie sprawdzają podane przez nich alibi.

Turobiński przebywa nadal w więzieniu śledczem w Warszawie przy ulicy Dzielnej. **Przeciwko nim toczy się dochodzenie o zorganizowanie zbrodnego napadu, który zakończył się śmiercią wiceburmistrza.**

Jednym z głównych świadków oskarżenia będzie kupiec z Pruszkowa, Grunwald. Krytycznego dnia szedł on w odległości kilkunastu kroków za Berentem i był świadkiem całego napadu. W pewnym momencie **ujrzał on trzech osobników wybiegających z za węgła domu.** Otoczyli oni wiceburmistrza i poczęli mu zadawać ciosy. W pewnej chwili ujrzał Grunwald, jak dwuch walczących upadło na ziemię. Po chwili jeden z nich zerwał i strzelił do leżącego. Strzelającym był wysoki blondyn w jasnym garniturze, który następnie, widząc Grunwalda, rzekł do niego:

— Niech pan tam nie idzie, jakieś łobuzy się postrzelały.

W czasie konfrontacji, poznał Grunwald w jednym z aresztowanych owego **mężczyznę.**

W sprawie tej przesłuchano również matkę Turobińskiego, **Eugenję,** która oświadczyła, że nie wierzy, iż syn jej mógł zorganizować napad na Berenta.— Wiedziała, że syn jej utrzymywał stosunki z Berentową i że mieli się wkrótce pobrać. Również była żona Berenta, Pelagja, nie wierzy, by obecny jej narzeczony miał zorganizować napad na wiceburmistrza. Żyła ona z mężem w separacji, przyczem dzieci znajdowały się na jej utrzymaniu. **Stosunki między nią, a jej byłym mężem, ułożyły się zupełnie pomyślnie, to też Turobiński nie miał żadnego powodu, by dokonać na niego zamachu.**

W świetle dochodzeń policyjnych, zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej **wątpliwości, że Turobiński nasłał Bodeckiego, Kurzelę i Deresiewicza na ś. p. Berenta.** W celu pozyskania ich sobie. dał nawet Bodeckiemu i Deresiewiczowi posadę. Prawdopodobnie chcieli oni tylko pobić Berenta, jednak napad ów zakończył się śmiercią. Bodecki jest ranny w rękę i tłumaczy to upadkiem z roweru; zdaje się jednak, że **ranę tę otrzymał w czasie szamotania się z napadniętym.** Prawdopodobnie też Bodecki był sprawcą mordu na osobie ś. p. Berenta.

Węgry chcą się zbroić.

Sensacyjne doniesienia pism francuskich.

Paryż, 31 lipca.

(PAT) Korespondent „Paris Soir" donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach politycznych twierdzą, iż w rezultacie rozmów premjera Goembesa z Mussolinim Włochy popierać będą żądania Węgier dotyczące równouprawnienia ich zbrojeń z państwami Małej Ententy.

Włochy popierać będą te życzenia Węgier w ramach paktu czterech i zgodnie z procedurą zawartą w traktatach. Sprawy rewindykacji terytorjalnych zostały odłożone.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) „Hamburger Nachrichten" omawiając wizytę Goembesa w Rzymie pisze: „Dla pokoju Europy byłoby darem niebios, gdyby Niemcom wspólnie z Włochami udało się dobyć dostęp do pozycyj gospodarczych i politycznych w Europie południowo - wschodniej, owładniętych dotychczas przez Francję i jej sojuszników.

Dlatego Niemcy wystąpią przeciwko odrębnym celom, któreby Francja chciała osiągnąć przy pomocy paktu czterech, usiłując mu nadać charakter porozumienia wyłącznie francusko - włoskiego.

Krwawy bunt na granicy Afganistanu.

Zwolennicy Amanullaha napadli na oddział wojska angielskiego.

W odpowiedzi na ultimatum angielskie, domagające się od zbuntowanych plemion Zazorysów i Mohmandów, zamieszkujących pogranicze indyjsko-afganistańskie, by w ciągu dnia dzisiejszego wydały wszystkich agitatorów, nawołujących do wojny z Anglikami, oba zbuntowane plemiona napadły na oddział ka walerji angielskiej.

Anglicy wobec przeważającej liczby wroga musieli się wycofać.

„Oszalały fakir" przekradł się od plemienia Mohmandów do Afganistanu, — chcąc skłonić je do przystąpienia do powstania.

Mohmandowie, wśród których „oszalały fakir" znalazł 12-letniego „nowego Buddę" ogarnięci fanatyzmem ani myślą o pokoju z Anglikami, tak, że spodziewać się należy, że rząd brytyjski zgodnie z zapowiedzią będzie musiał jutro wypuścić eskadry samolotów bombowych nad osiedla Mohmandów.

Jak słychać, „oszalały fakir" stoi na usługach b. króla Afganistanu Ammanullaha, który przez rozpętanie na pograniczu, a następnie w kraju walk, chce usunąć swego następcę na tronie kabulskim Nadira Khana, by sam zająć znów stolec królewski.

—:o:—

Manifestacja hitlerowska w Gdańsku

w związku z odsłonięciem pomnika ku czci poległych żołnierzy niemieckich

Gdańsk, 31 lipca.

(PAT) Wczoraj na placu przy dworcu kolejowym odbyło się uroczyste odsłonięcie wielkiego pomnika ku czci żołnierzy armji niemieckiej poległych w czasie wojny światowej.

W uroczystości wzięły udział wszystkie związki byłych wojskowych z obszaru Wolnego Miasta oraz związek byłych wojskowych z Lubeki. W czasie uroczystości przemówienia wygłosili prezes gdańskiego związku b. kombatantów wojskowych mjr. Witt i wiceprezydent senatu **Greiser, który oświadczył, że polegli na wojnie światowej żołnierze niemieccy byli pierwszymi i** najprawdziwszymi hitlerowcami.

Po odsłonięciu pomnika odbyła się defilada organizacji wojskowych z Gdańska przed gmachem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Defiladę przyjął wiceprezydent senatu gdańskiego Greiser,

Gdańsk, 31 lipca.

(PAT) Nowe zarządzenie senatora spraw wewnętrznych Greisera nakłada na umundurowanych urzędników policyjnych Gdańska obowiązek wzajemnego pozdrawiania się w miejscach publicznych z umundurowanymi członkami hitlerowskiej organizacji wojskowej.

Senator Greiser nakazał dalej policji salutowanie sztandarów oddziałów organizacyj hitlerowskich.

Wycieczka lekarzy austrjackich

przybywa do Polski.

Wiedeń, 31 lipca. (PAT.)

W końcu sierpnia zamierza odwiedzić Polskę wycieczka austrjackich lekarzy w celu zapoznania się z polskiemi miejscowościami kąpielowemi i uzdrowiskami. W wycieczce tej weźmie udział od 30 do 40 lekarzy. Lekarzom austrjackim będzie prawdopodobnie towarzyszyło kilku dziennikarzy austrjackich.

Berlin, 31 lipca. (PAT.)

W niedzielę otwarty został w Kolonji 25-ty światowy kongres esperantystów, w którym udział bierze około 1000 delegatów z 32-ch krajów.

Śmiertelność niemowląt w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w I kwartale rb. zanotowano w całej Polsce 34.033 zgony niewomląt. Na 100 urodzeń żywych przypadało 15.4 zgonów niemowląt. Największa śmiertelność niemowląt, mianowicie 18.9 zgonów na 100 żywych urodzeń, przypada na *województwa południowe. W województwach centralnych* śmiertelność wynosiła 14.5, we wschodnich 12.5, w zachodnich 15.

Śmiertelność niemowląt według wyznań przedstawiała się następująco: wyznanie rzymsko - katolickie 15.2 zgonów na 100 urodzeń żywych, grecko-katolickie 23.4, prawosławne 13.5, ewangelickie 17,9, mojżeszowe 5.6, inne wyznania 9.9.

Kolektury loterji

mogą być otwarte do 9 wiecz. przed każdem ciągnieniem.

(i) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu ukaże się zarządzenie, zezwalające kolekturom loterji na otwarcie swych przedsiębiorstw do godz. 9 wiecz. przed każdem ciągnieniem: przed I klasą na 10 dni, a przed każdą następną klasą — przez dwa dni. Pozatem kolektury będą otwarte do godz. 9 wiecz. w ciągu pierwszych 10 dni ciągnienia ostatniej klasy.

Kolektury, zajmujące się jednocześnie sprzedażą jakichkolwiek artykułów (nprz. sklepy tytuniowe), mogą być otwarte do godz. 7 wiecz.

P. MIECZYSŁAW PIASTUSZKIEWICZ W ŁODZI.

Przybywa do naszgo miasta, znany powszechnie w Polsce przyrodolecznik tybetański p. Mieczysław Piastuszkiewicz, celem wygłoszenia odczytu na temat przyrodolecznictwa.

P. Mieczysław Piastuszkiewicz, który leczy nietylko systemem tybetańskim, ale również różnemi metodami przyrodoleczniczemi, nie wyłączając nawet głodówki, pragnąc uprzystępnić wszystkim swe metody, zamierza założyć „Polskie Towarzystwo Zwolenników Przyrodolecznictwa" i w celu propagandowym udaje się z odczytami po Polsce, m. in. i do Łodzi.

Tomaszów-Mazowiecki

SYTUACJA W TOM. FABRYCE.

W myśl zapewnień, udzielonych na ostatniej konferencji w Warszawie, z dniem 25 lipca, r. b. Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu zatrudnić miała wszystkich robotników, którzy pracowali do chwili ogłoszenia strejku.

Chcąc poinformować się, w jakim stopniu fabryka ta wywiązała się ze swych zobowiązań, zwróciliśmy się do kierownika Związku Zawodowego „Praca", p. Sobczyka, który obecnie kieruje akcją, mającą na celu zmuszenie dyrekcji do honorowania podpisanej w Warszawie umowy zbiorowej.

Otóż, jak się okazuje, stosunki w tej fabryce pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

W pierwszym rzędzie dyrekcja pomimo wpływu wyznaczonego terminu **nie przyjęła do pracy jeszcze blisko 400 robotników,** zamieszkałych przeważnie w mieście i obarczonych licznemi rodzinami.

Pierwszeństwo przy angażowaniu do zajęć posiada ludność wiejska, nie odczuwająca tak dotkliwie skutków długotrwałej przerwy w pracy, jak robotnicy, osiedleni w mieście.

Pozatem wbrew podpisanej umowie, dyrekcja Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu przyjęła na oddział krepowy **22 nowych ludzi,** wywołując tem wielkie rozgoryczenie zarówno wśród robotników pracujących, jak pozostających bez pracy.

Dalej stwierdza kierownik Sobczyk, **że dyrekcja szykanuje specjalnie delegatów fabrycznych,** którzy brali czynny udział w akcji strejkowej. Dotychczas **nie powróciło do fabryki jeszcze 13** delegatów, a zaangażowanych już delegatów dyrekcja uprzedza, że są przyjęci tylko warunkowo i przez rok znajdować się będą pod obserwacją i na czarnej liście.

Co się tyczy warunków pracy, również uległy one zmianom. Mianowicie robotnice, które nie mogą wykonać w ciągu ściśle określonego czasu wyznaczonej zgóry pracy, otrzymują ostrzeżenie i zapisywane są „dla pamięci" przez majstrów.

Te metody wpływają ujemnie na system nerwowy robotnic, gdyż ogarnia je ciągle obawa przed majstrem i utratą zajęcia.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na fakt, że dyrekcja nakazuje robotnikom **pracować w niedzielę i święta,** nawet wbrew ich woli.

Przy tak wielkiem bezrobociu dyrekcja ze względów obywatelskich winna w takich wypadkach zatrudnić dodatkowo odpowiednią ilość bezrobotnych.

Kwestję pracy na przędzalni ma uregulować specjalna komisja lekarska.

UDAREMNIONY WIEC KOMUNISTYCZNY.

W sobotę o godz. 2-ej po południu, w czasie zmiany robotników w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu posłanka komunistyczna Synosiek, usiłowała przed portjernią na Koncе zorganizować wiec, jednakże uprzedzona o tych zamiarach policja do zgromadzenia nie dopuściła.

ECHA NAPADU ULICZNEGO.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy że do przechodzącego ulicą Szeroką Żółtowskiego podbiegł niejaki Tomczyk i zażądał od niego pod groźbą pobicia pieniędzy na wódkę.

Gdy Żółtowski odmówił temu żądaniu, Tomczyk wymierzył mu silny cios pięścią w twarz, pozatem zadał mu kilka uderzeń żelazem w głowę i plecy.

Aresztowany Tomczyk, przekazany został do dyspozycji tutejszego sądu grodzkiego, który zastosował, jako środek zapobiegawczy — bezwzględny areszt, zaś sprawę skierował do Sądu Okręgowego.

Tomczyka odstawiono do więzienia w Piotrkowie.

HISTORJA PODRZUTKA.

Onegdaj donosiliśmy, że niejaki Jan Arabas, zamieszkały we wsi Silniczka, powiatu radomszczańskiego, zgłosił się do przytułku, celem obejrzenia zaginionego przed rokiem dziecka, a właściwie porzuconego przez umysłowo chorą matkę.

Nie mając zupełnej pewności, czy dziecko jest jego, nie chciał je przyjąć.

Jednakże wieczorem tegoż jeszcze dnia Arabas, trapiony wyrzutami sumienia, zgłosił się ponownie do przytułku i dziecko zabrał.

I tak malutki chłopczyna po rocznej rozłące powrócił na łono rodziny.



Niezwykle trudna figura gimnastycz[na]

Rozmaitości ze świata

ŚMIERCIONOŚNE DŹWIĘKI.

Pod Paryżem i Marsylją przeprowadzono bardzo ciekawe doświadczenia z tępieniem wszelkich owadów przy pomocy promieni ultrafioletowych. Eksperymenty polegały na tem, że ustawiono blisko siebie dwa aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe na falach o różnych długościach, dowolnie nastawianych. Okazało się, że do jednego aparatu zlatywały komary, do drugiego motyle. Dalsze badania dowiodły, że owady przyciąga nie światło promieni, lecz dźwięki wydawane przez fale ultrafioletowe, przyczem każdy dźwięk przyciąga inny rodzaj owadów. Wynalazcą tych aparatów jest kobieta, panna Gourdon, która spodziewa się zastosować ten wynalazek do tępienia owadów na wielką skalę.

WIECZNY ZEGAREK.

Jeden z młoddych inżynierów w Syrakuzach skonstruował zegarek, który jest właściwie miniaturową stacją odbiorczą radjową. Zegarek wskazuje dokładnie czas, a regulowany bywa przez centralnej stacji nadawczej o odpowiedniem zasięgu.

D. S. Manko.

Bessi.

Bessie była taka malutka i szczuplutka, że nosiła dziecinne sukienki. Nie trzeba dodawać, że pochodziły one z najelegantszych paryskich domów modniarskich. Miała wielkie oczy, stale szeroko otwarte i łuki brwi wysoko uniesione. Nadawało jej to jakiś dziecinny wyraz zdumienia. Pozatem była uparta i egoistka jak średniowieczny tyran, a naiwna, jak przedwojenny podlotek. Swoją naiwnością i kształtem purpurowych usteczek, potrafiła ona z geniuszów zrobić idjotów, z rozpustników — świętych, a z dyplomatów — ludzi kochających prawdę.

Bessie miała ciotkę, starą lady, po której miała dziedziczyć wcale znaczną fortunkę. Ciotkę jednak należało za życia odwiedzać i otaczać względami. Tymczasem naiwna Bessie skromnym swym kapitalikiem grała na giełdzie, oczywiście za poradą pewnych sprytnych osobników, a o ciotce zapomniała.

Pewnego pięknego dnia Bessie obudziła się bez grosza, gdyż cały jej majątek pochłonęły spekulacje giełdowe. Stara lady, właśnie umarła, ale połowę swego majątku zapisała na kościół, a połowę dla klubu golfowego, do którego należała.

W pociągu poznała Bessie pewnego Włocha i zakochała się w nim. Włoch odpłacił jej wzajemnością, wobec czego pobrali się. Bessie wyjechała z Londynu do swej nowej ojczyzny.

Po roku jednak wróciła. Miała tak samo zdziwiony wyraz twarzy, tylko usteczka jej miały kąciki lekko w dół opuszczone. Z mężem rozwiodła się. Mąż jej, mimo swej południowej krwi, był bardziej flegmatyczny niż najflegmatyczniejszy anglik, a rodzina jego dokuczała jej. Gdy Bessie kładła wydekoltowaną suknię, wszystkie trzy, czarno ubrane jej szwagierki, bladły, jak na komendę. Nie z zadrości, broń Boże. Uznawały, że to „nie wypada". Gdy pewnego razu pisma doniosły o zaostrzeniu stosunków pomiędzy Chamberlinem, a Mussolinim, Bessie pouczała, że znajduje się wśród wrogów. Pewnego razu, szwagier jej, faszysta, w złości podarł fotografję księcia Walji, która wisiała w sypialni Bessie. Fakt ten przelał miarkę i Bessie postanowiła rozwieść się. Można nie być patrjotką. Zgoda. Ale nie podobna nie kochać księcia Walji.

Bessie wyjechała do Londynu. W Londynie Bessie, jako cudzoziemka i na dobitkę ładna, miała powodzenie. Ponieważ jednak z funduszami jej było krucho, a nie można w angielskiem towarzystwie pokazywać się źle ubraną, gdyż jest to „Schoking", Bessie przestała bywać.

Pewnego razu widziałem ją w alejach w towarzystwie źle ubranego i nieogolonego mężczyzny, który nie nosił nawet rękawiczek. Mężczyzna ów rozmawiając z Bessie trzymał ją mocno za rękę, tak, jak się trzyma laskę, obawiając się, że upadnie. Bessie w takiem towarzystwie? Byłem zdumiony. Postanowiłem ją odwiedzić.

Okazało się, że nieznajomy z którym ją widziałem to jakiś bałkańczyk i reżyser filmowy. Obiecał Bessie, że wyrobi jej pracę w wytwórni. W wielkiej tajemnicy może mi powiedzieć, że „on" nazywa się Karol i, że oboje postanowili popełnić wspólnie samobójstwo, oczywiście nie naprawdę, tylko dla reklamy. W inny sposób nie można się tak łatwo dostać do wytwórni. Na pytanie czy nie rażą ją złe maniery i nie zachęcający wygląd zewnętrzny jej towarzysza, Bessie odpowiedziała, że właściwie... to ona go... kocha...

Następnego dnia udało mi się spotkać Karola. Siedział w małym barze i pił coctail. Nosił jakieś jaskrawe ubranie, które stanowczo było szyte nie dla niego. Piliśmy coctail. Bardzo wiele coctailu. Głos Karola stawał się z każdą chwilą bardziej ochrypły, jego ręce poruszały się nerwowo na stoliku, a oczy niespokojnie biegały po sali. Był już mocno podchmielony, gdy zaczął opowiadać, że kiedyś był bardzo bogaty, ale cały swój majątek stracił, a teraz jest tylko skromnym pomocnikiem reżysera filmowego i wszystko zapowiada, że i to skromne zajęcie niezadługo utraci. Nagle zmienił temat rozmowy i powiedział, że Bessie jest zachwycającą kobietą.

— Czy widział pan kiedyś taki kolor włosów, jak na Bessie? — mówił. Potem powiedział jeszcze, że personel techniczny ma coraz mniej dla niego szacunku i śmieją się z niego po kątach, ponieważ Bessie zawsze urządza mu sceny zazdrości przy wszystkich, nie krępując się nawet jego podwładnych. W tych swoich scenach zazdrości jest tak pełna temperamentu, że niejedna artystka filmowa, mogłaby go jej pozazdrościć.

Gdy Karol wypił ostatni kieliszek coctailu nie wiedział, czy kocha Bessie, czy też ją nienawidzi, ale wiedział jedno, że musi się od tej kobiety za wszelką cenę uwolnić, gdyż ona, zniszczy go i zrujnuje mu całą egzystencję. Musi się jej pozbyć, aby móc wrócić do równowagi i zacząć myśleć i pracować, jak trzeźwy człowiek. Bessie bowiem zajęła każdą jego myśl i w żaden sposób nie może się od niej uwolnić. Ona zabija go swojem tyraństwem, swoją naiwnością i swem dziecięcem spojrzeniem, a on nie potrafi się jej oprzeć, i dopóki Bessie żyje on nie uwolni się z pod jej uroku.

Po chwili milczenia zapytał jeszcze czy słyszałem o ich zamiarach samobójczych? Nie czekając jednak na odpowiedź, wlepił we mnie wzrok w którym czaiło się przerażenie i począł krzyczeć:

— Nigdy o tem nie myślałem. Nigdy. Ale ja nie mogę bez niej żyć. I z nią też nie bogę. Jestem skończonym szłowiekiem. Za miesiąc stracę posadę, jedyne źródło zarobków, a wtedy ona napewno odjedzie ode mnie. Przez nią obrzydłem sam sobie. Przeklinam ją i jej miłość. Ale nie chcę ażeby ona żyła beze mnie. Aby dawała szczęście innym albo doprowadzała do rozpaczy innych mężczyzn, żeby innego kochała tak, jak mnie kochała.

— Mężczyzna urodzony na półwyspie Bałkańskim, upadł na krzesło, a usta jego wykrzywił grymas śmiechu, podczas, gdy po trupio bladej twarzy spływały wielkie łzy. Urywanemi słowami mówił dalej:

— Miałem pójść do niej po trzech godzinach i dać znać policji o jej nieudanem samobójstwie. Tak umówiliśmy się. Gazety zaczęłyby wówczas o nas pisać i możeby udało się otrzymać jakąś małą rolę w filmie...

— To był niezwykły pomysł... Niezwyczajny pomysł... Ale potem pomyślałem sobie, że może lepiej będzie dla mnie...

— Ona już leży od dwudziestu czterech godzin w pokoju z odkręconym kurkiem gazowym!!! — krzyknął przeraźliwym głosem. Ostatkiem świadomości podał mi klucz, poczem osunął się zemdlony na podłogę.

Jak strzała wybiegłem z baru. [Bieg] taksówki wydawał mi się zbyt wolny. Już na schodach mieszkania Bessie czuć było gaz. Bessie leżała na [łóżku] uśmiechnięta, starannie uczesana, z [po]czernionemi brwiami. Na sinej twarzy wyraźnie odcinała się malowana, purpurowa plama ust. Obok łóżka leżało lusterko, które zapewne wypadło jej z ręki i osunęło się na podłogę. Jej twarzyczka miała pogodny i, jak zawsze, lekko zdziwiony wyraz twarzy. Wyglądała, jak śpiąca królewna na białem tle. Na kołdrze leżała maleńka dłoń z paznokietkami polakierowanemi na różowo. Dotknąłem jej dłoni. Była zimna, jak lód...

Tłum. Iwa.

KRONIKA

Sierpień
1
WTOREK

Dziś Piotra Ap.
Jutro N. M. P, Anielskiej

Wschód słońca	3.57
Zachód słońca	19.29
Wschód księżyca	16.45
Zachód księżyca	23,25
Długość dnia	20.07
Ubyło dnia	1,08

Feljeton.

Konfekcja polityczna.

Kto śledzi pilnie bieg wypadków politycznych, tego niewątpliwie uderza ścisła zależność kolorów od polityki. Mówiąc wyraźniej: KONFEKCJA MĘSKA przestaje być konfekcją męską a zaczyna odgrywać DOMINUJĄCĄ ROLĘ POLITYCZNĄ.

Póki w grę wchodziły CZERWONE i CZARNE koszule — nikt się tem nie przejmował. Nikt i tak tych kolorów nie nosi. Kiedy jednak przyszła moda na koszule bronzowe, w sferach interesujących się konfekcją męską powstało poważne zaniepokojenie.

Ludzie najdalej stojący od polityki zaczęli czytywać gazety, szukając przedewszystkiem opisów rewolucyjnych w różnych krajach. Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi jakąś nową modę.

W Hiszpanji czy Portugalji powstał faszystowski związek „NIEBIESKICH KOSZUL". Eskadra gen. Balbo zstała przywitana w stolicy Islandji przez oddział faszystów w SZARYCH KOSZULACH.

Ostatecznie, każdy bezpartyjny człowiek mógł zrezygnować z tych dwuch kolorów. Ale ten stan rzeczy trwał bardzo krótko.

Oto, jak doniosły pisma, pod egidą Hitlera powstał związek faszystów rosyjskich, którzy ze względu na białogwardyjską ideologię, postanowili nosić koszule BIAŁE.

Zatem i z białych koszul będziemy musieli zrezygnować. Wygodne koszule a la Słowacki, efektywne gorsy niepokalanej białości — wszystko to trzeba będzie oddać do farbiarni.

Pozostało nam jeszcze kilka zaledwie kolorów: ZIELONY (przepraszam też już był użyty, jako kolor... Witosa), ŻÓŁTY, POMARAŃCZOWY i FIOLETOWY. Granatowego radzę nie używać, z początku przypomina czarny, a potem płowieje na niebiesko.

Jeśli jednak wypadki toczyć się będą z dotychczasową szybkością, lada chwila nastąpić może przewrót np. w Księstwie Luksemburg. Władzę obejmię organizacja pomarańczowych koszul. Potem przyjdzie San Marino — koszule fioletowe. Andorra — żółte, Monaco — beżowe.

Może dojść do tego, że wogóle zabraknie kolorów. Chyba, że wtedy wprowadzą koszule w paski, albo przeniosą politykę w bardziej intymne rejony konfekcji męskiej. Powiedzmy: koszule pomarańczowe, inekspyrmable lila. Albo koszule żółte, kalesony niebieskie. Kombinacje takie, obok walorów artystycznych, będą miały tę zaletę, że pozwolą wielu narodom na przeprowadzenie rewolucji wzorem Hitlera. Rewolucjoniści będą się nawzajem poznawali przy pomocy unoszenia nogawek od spodni.

Niestety, tyle jest na świecie różnych nacyj, że i te możliwości mogą się okazać za szczupłe. Wówczas pozostaną jeszcze: krawaty, chustki do nosa, szelki i skarpetki.

Ja osobiście, wcale się tem wszystkiem nie martwię. Jak się wyczerpią ostatnie kolory dostępne bezpartyjnym ludziom, założę faszystowski związek nudystów. Będziemy chodzili nago. Dla lepszego odróżnienia się od innych ludzi będziemy się witali podnoszeniem prawego ramienia i okrzykiem „Heil!".

Jerzy Paczkowski.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi p. Kałapski.

Również w dniu dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy wiceprokurator przy sądzie okregowym w Łodzi p. Stanisław Zgliczyński.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Stekel (ul. Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A Piotrowski (Pomorska 91). (p.)

REDUKCJE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Wczoraj wszyscy nadliczbowi urzędnicy otrzymali wymówienia

Zamiast nazwy „magistrat"—„zarząd m. Łodzi".

(i) Prace nad reorganizacją zarządu miejskiego trwają w dalszym ciągu. Obecnie już opracowano listę tych urzędników, którzy zostaną zwolnieni z zajmowanych stanowisk. Jak wiadomo, jedną z przyczyn złożenia z urzędu b. członków magistratu, była wadliwa polityka **personalna**, dzięki której do biur miejskich przyjęto nadmierną ilość urzędników. Wpływało to nietylko hamująco na sprawność pracy, ale obciążało w niepomiernym stopniu wydatki na administrację miejską.

Komisarz rządowy, podejmując plan usanowania tych stosunków, postanowił w pierwszym rzędzie **zwolnić z pracy wszystkich pracowników kontraktowych.** I w dniu wczorajszym wszyscy pracownicy kontraktowi, w liczbie kilkuset osób otrzymali wymówienia pracy.

Większość tych pracowników zwolniona będzie wobec tego w dniu 1 października. **Zatrzymani będą tylko niektórzy**, zajmujący stanowiska etatowe, którzy pracują w zarządzie miejskim od dłuższego czasu, a nie otrzymali z różnych przyczyn etatu. Oczywiście, dotyczyć to będzie urzędników wyjątkowo zdolnych. Po dniu 1 października nastąpi całkowita reorganizacja biur miejskich, gdyż urzędnicy etatowi zostaną w ten sposób przydzieleni do poszczególnych wydziałów, by wszędzie odbywać się mogła normalna praca.

Jak nas informują, na tem jeszcze nie będzie koniec. Dopiero bowiem po odejściu pracowników kontraktowych nastąpi **selekcja urzędników etatowych i jednostki niezdolne**, które żadnego pożytku swą pracą nie przynoszą, również zostaną zredukowane.

Następnie komisarz rządowy wykonywując postanowienia nowej ustawy samorządowej, zarządził **zmianę nazwy zarządu miejskiego.** W myśl nowej ustawy bowiem magistratem zwie się tylko kolegjum członków zarządu miasta, obradujące jako organ wykonawczy gminy t. j. wiceprezydenci i ławnicy. Natomiast nazwa magistratu dla samego urzędu miejskiego zostaje skasowana. Magistrat nazywać się będzie odtąd **„Zarządem m. Łodzi".** Ponieważ obecnie mamy, aż do nowych wyborów okres przejściowy, w czasie którego funkcje prezydenta miasta, magistratu i rady miejskiej pełni komisarz rządowy — magistrat aż do nowych wyborów nosić będzie nazwę **„Tymczasowego zarządu m. Łodzi".**

* * *

Przed kilku dniami donieśliśmy o decyzji komisarza rządowego, obniżającej czynsz komorniany w mieszkaniach na Polesiu Konstantynowskiem i w domach drewnianych na Chojnach i na Mani. W dniu wczorajszym decyzja ta przesłana została do zatwierdzenia urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi. Obniżone komorne obowiązywać wiec będzie dopiero po ostatecznej decyzji władz nadzorczych.

* * *

Z dniem wczorajszym gabinet dyrektora zarządu miejskiego p. M. Kalinowskiego przeniesiony został do pokoju nr. 21 (na pierwszem piętrze). do dawnego gabinetu b. wiceprez. Rapalskiego i posiada aparat telefoniczny nr. 218-01.

Łodzianin-wynalazcą proszku,

który w połączeniu z wodą poczyna wytwarzać ciepło

W prasie wiedeńskiej, jak już donosiliśmy, ukazała się ciekawa wiadomość o wynalazku dr. **Tschelnitza,** który spreparował tajemniczy **proszek,** jaki w połączeniu z wodą **wytwarza** ciepło.

Tymczasem do redakcji naszej zgłosił się p. **Markus Kokotek,** łodzianin, który oświadczył, że doświadczenia wiedeńskiego chemika nie **są bynajmniej sensacją,** gdyż on sam jest **autorem podobnego wynalazku, który opatentował o wiele dawniej,** i siłą faktu wyprzedził **dr. Tschelnitza.**

Wynalazca zaprezentował nam skonstruowaną przez siebie **poduszkę dla celów leczniczych**, posiadającą niewielki otwór. Przez otwór ten wynalazca nalał do wnętrza łyżeczkę **wody. Po** kilku sekundach efekt był nadzwyczajny. Poduszka poczęła się **nagrzewać i osiągnęła po dwuch minutach wysoką temperaturę.** Poduszka ta grzeje przez **kilkanaście godzin,** poczem należy znowu wlać do niej odrobinę wody i gorący kompres znów się odnowi.

P. Kokotek wyjaśnił, że po kilkuletniej pracy zdołał spreparować **specjalny proszek,** którym napełniona jest poduszka, **a który w połączeniu z woda poczyna wytwarzać ciepło.** Skład chemiczny tego proszku jest oczywiście tajemnicą wynalazcy. Wynalazca rozpocząć ma niebawem produkcję swoich rozgrzewających poduszek dla celów leczniczych.

Tajemnicza śmierć kupca łódzkiego.

Zwłoki 47-letniego Wolfa Szepsa w mieszkaniu praczki przy ulicy Zachodniej Nr. 42.

(gk) Wczoraj, w godzinach wieczorowych w zachodniej dzielnicy miasta rozeszła się

SENSACYJNA POGŁOSKA O MORDERSTWIE DOKONANEM W DOMU PRZY ULICY ZACHODNIEJ NR. 42.

Natychmiast udaliśmy się na miejsce gdzie zdołaliśmy stwierdzić, co następuje:

W domu tym, w suterynie zajmuje jednoizbowe mieszkanie czterdziestokilkuletnia Walerja Naziębło, która przyjmuje bieliznę do prania.

Stałym klientem Naziębły był 47-letni Wolf Szeps, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej nr. 28.

Wczoraj Szeps przyszedł do mieszkania praczki o godzinie 5-ej. Co się działo w mieszkaniu przez dwie godziny — niewiadomo. Faktem natomiast jest, że około 7-ej wieczór Walerja Naziębło wybiegła ze swego mieszkania i trzymając niemowlę na ręku, zaalarmowała lokatorów krzykiem:

—RATUJCIE LUDZIE, BO W MOJEM MIESZKANIU CZŁOWIEK KONA!

W całej posesji powstał zrozumiały popłoch. Niezwłocznie zawiadomiono policję i pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon Szepsa.

SZEPS ZMARŁ NAGLE JAKĄŚ NIEWYTUMACZONĄ NARAZIE ŚMIERCIĄ.

Leżał on rozebrany na łóżku.

Dziś rano na miejsce tajemniczego zgonu przybędzie komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki Szepsa przewiezione zostaną do prosektorjum, celem przeprowadzenia sekcji zwłok i stwierdzenia istotnej przyczyny śmierci.

Zmarły Wolf Szeps od dwóch lat nie żyje z żoną. Przed kilku laty był on dość zamożnym przemysłowcem, ostatnio zaś trudnił się pośrednictwem przy tranzakcjach handlowych. Teściem jego jest bogaty obywatel pabjanicki p. T.

Przy denacie znaleziono gotówkę w sumie 780 złotych.

Warto zaznaczyć, że Szepsa poznało wielu lokatorów posesji przy ulicy Zachodniej 42 po szczególnym znaku na twarzy.

Nazwisko Szepsa wiąże się z tragiczną śmiercią rodzonego brata Menia Szepsa, który przed kilku laty

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PRZEZ PODPALENIE ŁÓŻKA, W KTÓREM SPAŁ.

Tajemniczy zgon popularnego kupca łódzkiego wywołał w całem mieście, a szczególnie w dzielnicy zachodniej zrozumiałe wrażenie. Na temat jego śmierci krążą różne mniej lub więcej do prawdy zbliżone wersje.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś we wtorek i codziennie wieczorem — bawi publiczność — skrząca się werwą i humorem pikantna farsa Henequena „On i jego sobowtór" w przeróbce i reżyserji Kazimierza Szuberta. Obsadę tej arcywesołej farsy tworzą: pp. Chojnacka, Niedziałkowska, Szletyńska-Tymowska, Skrzydłowska, Pilarska, Macherski, Szubert, Dytrych, Utnik i Przybysz.

REWJA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa Nr. 18).

Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wieczorem nowa rewja p. t. „Ksawera szuka kawalera" w pierwszorzędnem wykonaniu nowozaangażowanych sił artystycznych i starych znajomych.

Program złożony z najnowszych utworów rewjowych. Efektowna wystawa dekoracyjna.

Zwiększona orkiestra.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz.

Wejście na salę po każdym numerze.

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

GOŚCINNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHALESKO I BETTY SEMIONOW W TEATRZE „SCALA".

Wesoła komedja muzyczna Luisa Frajmana „Ostatni Taniec" grana jest w dalszym ciągu z coraz większem powodzeniem. Publiczność darzy oklaskami Michała Michalesko i godną partnerką jego jest p. Betty Siemionow.

Dziś we wtorek wieczorem w dalszym ciągu komedja muzyczna „Ostatni Taniec" z Michałem Michalesko w roli „Miszy" i Betty Siemionow w roli „Mildred".

Komunikat

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI ŚWIATOWEJ SŁAWY NADKANTORA B. P. JOSELE ROZENBLATA W HELENOWIE.

W środę dnia 2 sierpnia o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w parku Helenów akademja żałobna ku czci zmarłego przed kilku tygodniami znakomitego nadkantora, światowej sławy śpiewaka reb Josele Rozenblata.

W akademji tej zapowiedzieli swój udział nadkantor Wielkiej Synagogi w Warszawie, bohaterski tenor, M. Kusewicki, słynni wykonawcy żydowskiej pieśni ludowej Z. Zeligfeld i M. Kipnis, Łódzka orkiestra symfoniczna i wielki chór profesjonalny pod dyrekcją młodego utalentowanego kompozytora Herca Rubina. W programie modły i pieśni układu i kompozycji Josele Rozenblata w opracowaniu na chór i orkiestrę — Herca Rubina, który osobiście będzie dyrygować.

Warto zaznaczyć, że pomimo wysokich kosztów, bilety wstępu są bardzo tanie, a mianowicie 1.09 gr., nabyć je można w cukierni Tureckiej, Piotrkowska róg Południowej i w kasach Helenowa. Niezawodnie zapowiedź ta wywoła wśród łodzian wielkie zainteresowanie i wszyscy tłumnie pośpieszą w środę do Helenowa, być uczcić pamięć b. p. J. Rozenblata.

RADJOPROGRAM

WTOREK, 1 sierpnia 1933 r.

8.55—10.00: Transmisja z Zakpanego ze Starego Kościoła w Zakopanem Nabożeństwa za duszę ś. p. Jana Kasprowicza z okazji przeniesienia Jego zwłok do Mauzoleum na Harendzie.
10.00—10.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
10.55—12.30: Transmisja z Zakopanego uroczystości żałobnych z okazji przeniesienia zwłok ś. p. Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie.
12.30—12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej i komunikat meteorologiczny.
12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. w przerwach komunikaty łódzkie
16.00—17.00: Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego.
17.00—17.15: Odczyt p. t. „Szlakiem wycieczki polskiej do Fezu" — wygł. p. Al. Sliziński.
17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Krystyna Delly (sopr.), Eugenjusz Maj (baryton) i Ludwik Urstein.
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Drogi rozwoju wywozu naszych artykułów rolniczych" — wygłosi p. Józef Poniatowski.
18.35—19.20: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota Bolesław Mierzejewski tenor) i Ludwik Urstein (akomp.).
19.05—19.20: Płyty (muzyka lekka).
19.20—19.35 Rozmaitości
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widnokręgu".
20.00—20.50: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota.
20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.
21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
21.10—22.00: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. Przy fort. Ludwik Urstein.
22.00—22.25: Muzyka taneczna.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40 :Komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.
22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. RYGA. Koncert pod dyr. Wernera Jansena (New York). Transmisja z Bulduri.
20.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert symfoniczny. Tr. ze Świnoujścia.

Proces o zajścia w pow. żywieckim

już dobiega końca. — Sprzeciw obrońców odrzucony. — Co zeznają dalsi świadkowie

Wadowice, 31 lipca.

Proces wadowicki o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim zbliża się ku końcowi.

Wczoraj odczytywano w dalszym ciągu akta, między innemi zakwestjonowane ulotki antyżydowskie, które były dołączone do rozkazów, kierowanych do placówek hallerowskich. Ulotki te wzywały do walki z kupiectwem żydowskiem, szczególnie na Kresach oraz do ogólnego bojkotu ekonomicznego żydów.

Po odczytaniu treści ulotki, przystąpiono do przesłuchania dopuszczonych dodatkowo świadków. Pierwszy zeznawał Karol Kurowski, który oświadczył, że na dwa tygodnie przed zajściami w Milówku był na zebraniu u Jana Kurowskiego. Mówiono tam o Pomorzu, Hitlerze i agresywności Niemiec, **ale nikt nie wzywał do zajść antyżydowskich.** Podobne zeznania składa Józef Kurowski. Świadek Jan Porebski i Franciszek Calik zeznają, jak widzieli, iż policjant wynosił z domu oskarżonego Leona Kurowskiego głowę cukru owiniętą w płótno. Wreszcie zeznawał Władysław Śledziński.

Przed dniem 14 marca nie słyszał on nic o zajściach. Dopiero w dniu zajścia usłyszał z ulicy krzyki. Gdy wybiegł przed dom, ujrzał tłum, wybijający szyby w sklepach. W jednej z grup rozpoznał Tyca i Ludwika Kocierza.

Przewodniczący oświadcza, że wdział **innego Kocierza, a nie oskarżonego.**

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem sąd przystąpił do odczytania zeznań kilkudziesięciu świadków.

Do żądania posła adw. Liwo, który przed dwoma dniami sprzeciwił się odczytywaniu tych aktów przyłączył się obecnie adw. Grędyszyński i Pozow-ski, **jednak trybunał odrzucił ich protest.**

Na tem rozprawę odroczono. Popołudnie minęło na odczytywaniu zeznań świadków, przeważnie kupców żydowskich

To był nieszczęśliwy wypadek!

Echa znalezienia zmasakrowanych zwłok na torze.

W dniu 28 b. m., a więc w ubiegły piątek, na torze kolejowym Gałkówek—Koluszki, w pobliżu nowoutworzonego przystanku kolejowego Justynów, znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, jak się następnie okazało — 16-letniej Heleny Zorek.

Zwłoki były przecięte w okropny sposób kołami lokomotywy. Obie kończyny dolne były obcięte w górnej części ud.

Początkowo zachodziły podejrzenia, iż Zorkówna została wepchnięta pod pociąg, lub też popełniła samobójstwo.

W toku dochodzeń stwierdzono, iż obydwie możliwości odpadają, albowiem Zorkówna, służąca u przebywającego na letnisku w Justynowie starsz. sierżanta Podolaka, **nie miała powodów do popełnienia rozpaczliwego czynu,** a pozatem brak jakichkolwiek znajomości ze strony młodziutkiej służącej poddawał w wątpliwość podejrzenia jakiejś eskapady, która zakończyćby się mogła wepchnięciem dziewczyny pod koła pociągu.

Dochodzenia zatrzymały się na hipotezie, iż miał tu miejsce **nieszczęśliwy wypadek,** samobójstwo bowiem wykluczają przedewszystkiem takie okoliczności, jak położenie zwłok i brak jakichkolwiek przygotowań rozstania się z życiem, a wreszcie jak i sam rodzaj przejechania przez pociąg.

Wydaje się najbardziej prawdopodobne, iż Zorkówna szła **zamyślona środkiem toru kolejowego,** nie usłyszała łoskotu nadbiegającego pociągu, a pchnięta przez lokomotywę — upadła wpoprzek jednej z szyn, wskutek czego właśnie nastąpiło obcięcie obydwu nóg i częściowe zgniecenie kości miednicy, co spowodowało niemal natychmiastową śmierć. (p)

Mąż wyzyskał zgon żony

dla załatwienia porachunków osobistych.

Stefanja Cieślik, mieszkanka wsi Mierzyn, gminy Rozprza, została oskarżona przez Szymona Jeża, iż dokonała ona niedozwolonego zabiegu na osobie żony, Jeża, Anny, wskutek czego poddana zabiegowi kobieta zmarła.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia dały rezultat o tyle konkretny, iż w istocie ustalono fakt zgonu Jeżowej naskutek nieudanego zabiegu akuszeryjnego. W następstwie jednak władze śledcze doszły do przeświadczenia, iż Stefanja Cieślik, która stale zaprzeczała oskarżeniu, rzuconemu przez Jeża, nie była sprawczynią śmierci Jeżowej.

Ostatecznie stwierdzono, że Jeż, mając jakieś pretensje do Cieślikowej, wykorzystał zgon żony dla swych celów, albowiem zataił nazwisko faktycznej sprawczyni śmierci swej małżonki, oskarżając bezpodstawnie Stefanję Cieślik.

Wobec tych wyników śledztwa dochodzenia przeciw Cieślikowej zostały umorzone, a w stan oskarżenia postawiono złośliwego męża. (p)

Kolporter nielegalnych odezw

skazany został na rok więzienia.

(as) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę z oskarżenia 18-letniego Hersza Dona Zylbersztajna, odpowiadającego za kolportaż odezw komunistycznych.

W dniu 5 stycznia 1933 r. około g. 11 przed południem Leon Kowalski vel Jon, gospodarz kuchni dla najbiedniejszych grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia, mieszczącej się przy ulicy Limanowskiego 150 — zauważył kręcących się przed tą kuchnią młodych ludzi. Kowalski, będąc przeświadczony, że młodzi ludzie zamierzają zorganizować masówkę komunistyczną — nie spuszczał ich z oka i równocześnie posłał po policję. Grupujący się przed kuchnią młodzieńcy, zauważywszy, że są obserwowani rozbiegli się: na miejscu pozostało jedynie czterech wyrostków, którzy rozseparowali się i udawali przechodniów. W trakcie tego nadszedł posterunkowy I Komisarjatu. Czterej pozornie spacerujący młodzieńcy rzucili się do ucieczki. Jeden z uciekających, przeskakując rów porzucił jakąś paczkę. Kowalski zauważył ten ruch — podniósł paczkę i dogonił zbiega, po chwili dzięki energji Kowalskiego, paczka i ujęty znaleźli się w rękach policjanta. W komisarjacie okazało się, że aresztowanym jest H. D. Zylbersztajn.

W paczce znajdowało się 150 egzemplarzy odezw komunistycznych, wydanych przez miejscowy komunistyczny komitet młodzieży. Zylbersztajn był notowany w kartotece piątej brygady wydziału śledczego.

Zylbersztajn, nie wyglądający nawet na swych 18 lat — na oko bardzo wątły i delikatny chłopiec — nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że szedł ulicą Limanowskiego do swego kuzyna. Nie wie za co został zatrzymany.

Świadkowie ustalili ponad wszelką wątpliwość, iż Zylbersztajn jednak był jednym z tych młodych ludzi, którzy próbowali urządzić masówkę i że nikt inny jak on wyrzucił z pod palta paczkę ulotek.

Zylbersztajn został skazany na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Nieudane włamanie

do kościoła św. Mateusza.

(a) Nocy wczorajszej do kościoła ewangelicko - augsburgskiego św. Mateusza, przy ulicy Piotrkowskiej 283 włamali się nieznani sprawcy.

Złodzieje wyłamali drzwi do kancelarji, przez którą przedostali się po wyłamaniu drzwi do dużej sali parafjalnej, następnie do zakrystji, stąd zaś do wnętrza kościoła.

W ten sposób włamywacze wyłamali 9 zamków w drzwiach, w ostatniej jednak chwili spłoszeni zbiegli, nie dostawszy się do pokoju mieszczącego kasę w której znajdowało się około 8.000

Z powodu włamania zarząd parafjalny poniósł strat na około 20 zł.

Za zuchwałymi włamywaczami wdrożono energiczne poszukiwania.

Tanie wycieczki popularne.

DZIŚ ULGOWY PRZEJAZD DO GDYNI, KRYNICY I TRUSKAWCA.

Staraniem tutejszego oddziału Wagons - Lits Cook zostały zorganizowane na dziś ulgowe przejazdy do Gdyni, Truskawca i Krynicy.

DO GDYNI odjazd dziś o godz. 21 m. 25 z dworca kaliskiego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 18, kl. II — zł. 27.

DO KRYNICY odjazd dziś o godz. 21.40 z dworca fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22.50, kl. II — zł. 34.20.

DO TRUSKAWCA odjazd dziś o g. 20.08 z dworca kaliskiego, pociągiem bezpośrednim, pospiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26.90, kl. II — zł. 38.10.

Na powyższe ulgowe przejazdy bilety nabyć można do godz. 18-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

JEDNODNIOWA WYCIECZKA DO WARSZAWY.

Na najbliższy czwartek tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd nastąpi w czwartek o godz. 7.28 z dworca kaliskiego, wyjazd z Warszawy o godz. 19.25.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 10.00.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64), które czynne jest od godz. 9-ej do 13.30 i od 15-ej do 20-ej.



Bilans sezonu uzdrowiskowego.

W zdrojowiskach i stacjach klimatycznych frekwencja dopisała, na letniskach zaś -- pustki.

Kryzys w poważnym stopniu wpłynął na wyjazdy letnie.

(s) Wchodzimy dziś w ostatni okres tegorocznego sezonu letniego. Ostatnie partje urlopowiczów wyjadą na wypoczynek dziś lub jutro, a we wrześniu wyjeżdża tak znikomy odsetek ludzi, że nie wchodzi to niemal w rachubę. *Sezon letniskowy kończy się nadto w tym roku wyjątkowo wcześnie,* gdyż 20 sierpnia rozpoczyna się rok szkolny. I dlatego dziś już można zestawić bilans tegorocznego okresu letniego w uzdrowiskach i na letniskach.

Jeśli chodzi o uzdrowiska i stacje klimatyczne, sezon tegoroczny *dopisał w pełni.* Ograniczenia paszportowe oraz obniżenie cen we wszystkich niemal miejscowościach sprawiło, że frekwencja tegoroczna była i jest nadal wszędzie bardzo duża.

Szczególnie wielką frekwencją cieszyły się przedewszystkiem *miejscowości nadmorskie oraz Krynica i Truskawiec. W Gdyni,* na Helu, w Orłowie, Jastarni i Jastrzębiej Górze zanotowano tak liczną frekwencję, że z trudem można było otrzymać pokój w pensjonacie. Duży napływ urlopowiczów do miejscowości nadmorskich tłumaczy się jeszcze faktem organizowania wycieczek morskich. Wszyscy, którzy chcieli bez paszportów i wiz wyrwać się bodaj na krótki okres czasu zagranicę, spędzali czas nad polskiem wybrzeżem morskiem, opuszczając je tylko na kilka dni gdy wypływał z portu statek.

Oczywiście, tak wielka frekwencja spowodowała siłą rzeczy *nieznaczną tendencję drożyzny* w miejscowościach nadmorskich. W najtańszych pensjonatach utrzymanie kosztowało 10 złotych dziennie.

Natomiast w innych uzdrowiskach i stacjach klimatycznych w roku bieżącym było wyjątkowo tanio. *W Zakopanem, Wiśle, Worochcie, Kosowie, Zaleszczykach, Jaremczy, można było otrzymać pokój w pierwszorzędnych pensjonatach po 6—8 złotych dziennie.* Ale frekwencja w tych miejscowościach nie była zbyt wielka. Według urzędowych danych, była ona mniejsza od zeszłorocznej o 10—25 procent. Tłumaczy się to tem, iż wielu ludzi nie mogło sobie w bieżącym roku pozwolić na wyjazd. Ci, którzy potrzebowali pilnie kuracji — wyjeżdżali, inni, którzy pragnęli tylko wypocząć, bądź rezygnowali wogóle z wyjazdu, bądź też wyjeżdżali do pensjonatów na letniskach podmiejskich, gdzie można się było utrzymać bardzo tanio. *W szeregu pensjonatów pod Łodzią ceny oscylowały w granicach od 4 do 6 złotych dziennie.*

Wybitnie tanio było w tym roku na *Huculszczyźnie* i na *Wileńszczyźnie,* gdzie jest szereg pierwszorzędnych miejscowości nad Niemnem, nad jeziorem Trockiem itd. Ceny nie przekraczały tam 5 złotych w pierwszorzędnych pensjonatach. Mimo to frekwencja nie była zbyt wielka.

Jeśli chodzi o sytuację na letniskach podmiejskich — tu trzeba zanotować wielkie straty, jakie ponieśli właściciele will i domków. Tylko niektóre letniska *jak Kolumna i Wiśniowa Góra* cieszyły się dużą frekwencją, natomiast na wszystkich innych, *około 35 proc. domków stało pustkami.* Nie zostały wynajęte. Z powodu kryzysu wielu ludzi zrezygnowało z dorocznego wyjazdu.

Opowiadano nam, że w wielu wypadkach ludzie pragnęli wynająć letnisko na 1 miesiąc, nie mogąc sobie pozwolić na dłuższy wyjazd, ale właściciele will nie chcieli się na taką propozycję zgodzić. Pewne zamieszanie wywołało też przesunięcie wakacyj letnich w szkołach co spowododało, iż ludzie pragnęli wynajmować letniska na 2-miesięczny, a nie 3-miesięczny sezon.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż letniska podmiejskie cieszyły się zawsze wielką frekwencją. Pod Łodzią trzeba było je wynajmować conajmniej na 2—3 miesiące naprzód, by otrzymać coś odpowiedniego. W tym roku zaczęto poszukiwać letnisk dopiero w połowie czerwca. Letniska dalej położone, które nigdy nie miały pełnej frekwencji, w mniejszym stopniu odczuły kryzys, ale letniska takie jak Hulanki, Zielona Góra, Kraszew, Żakowice itd. odczuły go w dużym stopniu.

Dużą rolę odegrały również *ceny mieszkań.* Właściciele will, licząc się z ograniczeniem wydawania paszportów zagranicznych, spodziewali się, że będą mogli wynająć swe domki po droższej cenie. W maju i w czerwcu za mieszkanie 1-pokojowe żądano *200—300 zł.* Dopiero w końcu czerwca, gdy spostrzeżono, że amatorów nie jest tak wielu, jak przypuszczano, ceny na letniskach zostały bardzo poważnie obniżone. Z wyjątkiem Kolumny, gdzie ceny utrzymywały się na wysokim poziomie, obniżono cenę za wynajem mieszkania 1-pokojowego z kuchnią do 100 złotych, a 2-pokojowego — do 200 zł.

Ale i to nie wpłynęło na zwiększenie się frekwencji. Dziś, gdy przyjeżdża się na te letniska, widzi się cały szereg domków, stojących pustkami.

Jak widać z powyższego, ograniczenie możności wyjazdu zagranicę wpłynęło dodatnio tylko na uzdrowiska — na letniskach sytuacja pogorszyła się w znacznym stopniu, niezależnie od wszystkich czynników, co jest najwymowniejszym objawem ciężkich czasów, jakie przeżywamy.

„Krwawa Maska"

zniknęła w tajemniczy sposób.

Przy zbiegu ulic Andrzeja i Alei Kościuszki przechodnie natknęli się w godzinach wieczorowych na jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, leżącego na płytach chodnika. Twarz owego mężczyzny przedstawiała jedną krwawą masę. Z jąkliwych wystękiwań poranionego okazało się, iż został on pokaleczony nożami i kolbami rewolwerów. Jak wynikało z obserwacyj przechodniów — twarz owego mężczyzny była tak zmasakrowana, iż nie można było na niej nawet odróżnić nosa i ust.

Jeden z przechodniów powiadomił VII komisarjat P. P., skąd delegowano wywiadowcę.

Gdy ten przybył na miejsce — zmasakrowanego indywiduum już nie było. Okazało się, iż w pewnej chwili podniósł się on z chodnika i, kierując się przed dom Nr. 41 na Al. Kościuszki, zajął miejsce w taksówce, która odjechała w niewiadomym kierunku.

Niezwykłe poranienie owego mężczyzny jak i nagłe jego zniknięcie wywołało zrozumiałe zainteresowanie władz bezpieczeństwa. (p)

Marta Wolter.

Zbawca.

Tegoroczny urlop Grety różnił się wielce od corocznych jej urlopów. Przedewszystkiem wyjechała ona dalej niż zwykle, do prawdziwej miejscowości kąpieliskowej nad wspaniałe jezioro, a nie, jak corocznie na wieś do starej ciotki, gdzie jedyną rozrywką było zrywanie owoców w sadzie i pomaganie ciotce podczas smażenia konfitur. W tym roku jednak, Greta postanowiła nie jechać do ciotki, a otrzymana podwyżka umożliwiła jej dwutygodniowy pobyt nad jeziorem. Tego urlopu nigdy ona nie zapomni. Nie zapomni chociażby dlatego, że Erwin podczas groźnej przygody na jeziorze, uratował jej życie i jednocześnie zdobył jej serce.

Erwin nie był sentymentalnym młodzieńcem. W obejściu z kobietami był niezręczny i zawsze zrażał je ku sobie. Ilekroć któraś z jego znajomych podobała mu się, Erwin tak niezręcznie starał się ją o tem przekonać, że przerażona niewiasta uciekała widząc go z daleka. Greta podobała się Erwinowi. Gdy ją tylko ujrzał nad jeziorem, dokąd również wybrał się na urlop, odrazu pomyślał, że taka żonka dobrzeby wyglądała w jego skromnem mieszkanku. Nauczony doświadczeniem, Erwin starał się być wobec Grety obojętny, aby nie zrazić jej tak, jak wszystkich poprzedniczek. Wzdychanie nie leżało, jednak, w zwyczaju Erwina. Był energiczny, przedsiębiorczy i ilekroć coś sobie postanowił, musiał tego dokonać. Tym razem Erwin postanowił zdobyć Gretę.

Było to w piątek. Czternaście dni urlopu Grety zbliżały się ku końcowi. W poniedziałek musi już zasiąść na swem zwykłem miejscu, przy stoliczku z maszyną do pisania, w biurze adwokata. Greta westchnęła na myśl, że do następnego urlopu jeszcze tak długo i, że trzeba nań czekać przynajmniej jedenaście miesięcy. Greta siedziała w hallu hotelowym, trzymając na kolanach otwartą książkę, której jednak nie czytała. Do hallu wszedł Erwin.

— O godzinie drugiej, zaraz po obiedzie, wyjedziemy na jezioro. Proszę być w ogrodzie, — powiedział Erwin nieco ostrym i rozkazującym tonem. Greta oburzyła się. Jakim tonem przemawia on do niej.... Nie w ten sposób zaprasza się kobiety na przejażdżki po jeziorze... Greta postanowiła zbuntować się i poprostu zlekceważyć zaproszenie. W następnej, jednak, chwili pomyślała, że żal jej będzie straconej sposobności do spędzenia kilku godzin z Erwinem i, że Erwin obrazi się na nią, oboje przestaną ze sobą rozmawiać, a może nawet nie pożegnają się przed wyjazdem. Greta postanowiła zatem przyjąć zaproszenie, a nauczkę udzielić Erwinowi przy innej okazji.

Punktualnie o godzinie drugiej stali oboje przy drzwiach prowadzących do ogrodu. Erwin skierował swe kroki w aleję platanową, nakazując gestem Grecie, aby poszła za nim.

— Dlaczego idziemy tą drogą? — zapytała Greta. — Przystań jest przecież z drugiej strony.

— Tutaj stoją łodzie rybaków, — odpowiedział Erwin. — pojedziemy raz na spacer rybacką łodzią. Rybackie łodzie pachną pracą.

—Nawet w czasie urlopu musi pan mieć zapach pracy? — zaśmiała się Greta.

— Znajduję, że jest to romantyczne. — Odpowiedział Erwin, ale Greta czuła, że mu jednak nie wierzy.

Na przystani rybackiej stało wiele łodzi. Erwin skierował się w stronę, niewielkiej, czarnej łódki. Rybak musiał już widocznie wiedzieć o co chodzi, ponieważ bez słowa rozluźnił łańcuch i pomógł zepchnąć łódź na wodę.

— Niech pan pojedzie w stronę wyspy, gdzie są dzikie kaczki, — poprosiła Greta, — może znajdziemy tam wodne róże...

— Jeśli pani zechce, uwiję pani całą koronę z wodnych róż... — odpowiedział Erwin. Greta była poruszona. „Co mu się stało?" myślała. Jego zachowanie było bez zarzutu, podczas gdy w czasie poprzednich przejażdżek Erwin zachowywał się nieco brutalnie. Przejażdżki z Erwinem napawały zawsze Gretę jakąś dziwną obawą, mimo to jednak nie mogła się wyrzec tej przyjemności. I dziś Greta była przekonana, że Erwin pozwoli sobie na pewne poufałości w stosunku do niej. Postanowiła jednak, że nie bardzo będzie się na niego oburzała przed swoim wyjazdem. Erwin podobał się jej, jak żaden dotychczas mężczyzna.

Tymczasem zachowanie się Erwina było bez zarzutu i Greta czuła się nieco rozczarowana. Zarumieniła się przyłapawszy się na tych myślach. Tymczasem łódź zbliżyła się do środka jeziora. Erwin wolno wiosłował.

Nagle Greta wydała okrzyk trwogi.

— Dno jest nieszczelne i woda wpływa do Łodzi. Niech pan spojrzy panie Erwinie, sięga już do desek na których opieram stopy...

— Gdzie? — zapytał Erwin zatroskanym głosem.

— Niech pan spojrzy pod ławkę...

— Rzeczywiście... — odpowiedział on, — widocznie dno nie jest zupełnie szczelne. Musimy spróbować, jaknajszybciej dostać się do brzegu. — Erwin wznowił wysiłki i począł usilnie wiosłować. Brzeg był jednak daleko, a woda gwałtownie przybierała. Greta oparła nogi na przeciwległej ławce, z trwogą obserwując stan wody w łódce.

— Woda z każdą chwilą przybywa. Niech pan spojrzy, sięga już prawie do ławek. Brzeg łodzi zaraz zrówna się z powierzchnią wody... — Erwin w milczeniu wiosłował.

— A ja nie umiem pływać... — poczęła płakać Greta. — Już nigdy nie zobaczymy lądu...

— Cicho siedzieć! — Zakomenderował Erwin. — Ja umiem pływać. To wystarczy.

— Będzie mnie pan mógł wyratować, jak łódź zatonie?... — zapytała przez łzy Greta. Erwin wyciągnął wiosła z wody.

— Jeżeli powiesz, że mnie lubisz, będę miał dość sił, aby nas oboje wyratować z każdego niebezpieczeństwa. — Erwin uśmiechnął się jak w febrze.

— Usiądź przy mnie na ławce, — powiedział sucho, — będę cię miał w razie czego pod ręką. — Greta posłusznie zajęła miejsce po jego prawej stronie i przytuliła się do niego. Erwin począł ręką badać wysokość wody w łódce, szukając czegoś na jej dnie. W pewnej chwili Greta zauważyła: — Woda więcej nie przybywa. Zatrzymała się na poziomie drugiej deski. Erwin spojrzał zdumiony. — Rzeczywiście... To jest zupełnie niezrozumiałe. Utrzymamy się na wodzie i dobijemy do brzegu. — Poczem prawą ręką objął Gretę silnie wpół i zapytał: — Czy zostaniesz moją żoną, jeżeli cię uratuję?... — Greta uczyniła ruch, jakgdyby chciała wstać. — Proszę się nie ruszać. Nie chwiać łodzią, bo przewrócimy się... — poczem pocałował ją...

Po dwudziestu minutach dopłynęli do brzegu. Erwin wyniósł ją na rękach z łodzi. Wody w łódce nie przybyło. Nie mogło jej więcej przybyć, ponieważ Erwin zamknął klapę, którą poprzednio sam otworzył. Gdy strach przytulił bezwolną Gretę do jego boku, otwarta klapa była już zbyteczna.

Tłum. Iva.

Czy istnieją „promienie śmierci"?

Straszliwa broń wojenna jest zazdrośnie ukrywana w tajemnicy.

„Zasłona samolotowa" nad Moskwą i Londynem.

(r) Trzy tajemnicze katastrofy samolotowe, które zdarzyły się w krótkich odstępach czasu i w jednem miejscu, wywołały kolosalne zainteresowanie na całym świecie zagadnieniem t. zw. **„promieni śmierci"**. Podawano najbardziej fantastyczne wersje i przy tej okazji przypomniano bardzo zagadkowy wypadek, jaki zdarzył się przed pół rokiem w czasie raidu członków berlińskiego klubu samochodowgo.

W okolicy Berlina, wieczorem, kierowca czołowego samochodu poczuł nagle, że motor jego samochodu **przestaje pracować**. Po chwili wóz zatrzymał się. Podniósł on rękę, by dać znać jadącym z tyłu że powinni się zatrzymać, a gdy się obejrzał, ujrzał, iż **wszyscy bez wyjątku kierowcy mają podniesione ręce do góry.** Oznaczało to, że zatrzymały się wszystkie samochody.

Pośpieszono obejrzeć motory. Okazało się, że są one zupełnie **nieuszkodzone, lecz nie mogą pracować.** Rankiem następnego dnia wszystkie samochody trzeba było odstawić do pobliskiego miasteczka. Wypadek ten wywołał wówczas wiele hałasu i niepokoju. A po kilku dniach wyjaśniono go w ten sposób: przy pomocy radjostacji w Nauen dokonano prób **z nieznanemi promieniami**, które mają własność **paraliżowania motorów.** Czy tak było w istocie — nikt nie zdołał stwierdzić. Ale od tego czasu sprawa tajemniczych „promieni śmierci" coraz bardziej absorbuje zarówno laików jak i uczonych.

O promieniach tych mówiono też powszechnie w związku z niedawnem zaginięciem lotnika amerykańskiego Matterna. Opowiadano, że dostał się on **w pas japońskiej przeciwsamolotowej zasłony**, urządzonej dla przeszkodzenia sowieckim samolotom dokonywania lotów nad wybrzeżem japońskiem. Mówi się też powszechnie, że **bolszewicy znają również tajemnicę tych promieni i że zasłona przeciwsamolotowa wisi nad Moskwą.** Jeszcze uporczywiej twierdzą, że angielska admiralicja zakupiła wynalazek pewnego francuskiego inżyniera, który odkrył tajemnicze promienie i że wszystkie manewry powietrzne ostatnich lat, wykazujące, że Londyn nie potrafi się obronić przed atakiem nieprzyjacielskim z powietrza są tylko **maskowaniem posiadanego potężnego środka,** mogącego zniszczyć całe eskadry powietrzne.

Wiele w tych wersjach jest prawdy? Odpowiedzieć na to pytanie jest niezmiernie trudno. Nie można pod żadnym pozorem negować teoretycznej możliwości istnienia „promieni śmierci", aczkolwiek wydaje się zgoła nieprawdopodobne, aby prace nad tem zagadnieniem posunęły się tak daleko, by wynalazek zastosowano praktycznie.

Krótkie fale posiadają zupełnie odrębne i do tej pory jeszcze nie zupełnie zbadane właściwości. Niektórym uczonym udało się dowieść, że fale te mogą powodować efekty zgoła nieoczekiwane. Jeden z fizyków francuskich przeprowadził eksperyment **zapalania przy pomocy tych fal materjałów wybuchowych na odległości dwuch metrów z zupełnym sukcesem.** Prawdopodobnie fale te wywołują wzmożony ruch **molekularny,** w rezultacie czego temperatura w danem miejscu podnosi się do wielkich granic i powoduje tem samem wybuch.

Stwierdzono również, że fale te posiadają zdolność **zabijania nietylko poszczególnych klateczek organicznych, ale nawet całych organizmów.** W tem wszakże niema nic niezwykłego. Przypomnieć należy, że przecież i znane powszechnie **promienie Roentgena zabijają żywe komórki.** Ale może tu być mowa tylko o działaniu na bardzo blizkich przestrzeniach. Siła tych promieni słabnie bowiem w proporcji geometrycznej, w zależności od odległości pomiędzy miejscem wysłania promieni a objektem, na który promienie zostały skierowane.

Aby spowodować wybuch na odległości **1000 metrów,** trzebaby wzmocnić ich działanie w **250.000 razy, przy dwuch** kilometrach — o miljon razy. Jak widać stwarza to bardzo poważne trudności dla praktycznego wykorzystania działania tych promieni.

Niemniej wielką przeszkodą jest sprawa **koncentracji tych promieni i skierowania ich na właściwy przedmiot.** Promieniem takim trzeba zaczepić przelatujący samolot, a jest to niemniej trudne aniżeli trafić w niego pociskiem armatnim.

Zupełnie fantastycznie natomiast przedstawia się wersja o **promieniach magnetycznych, które miałyby powodować niemożność pracy motorów.** Sądzić należy, że takie fale magnetyczne istnieją tylko w fantazji autorów powieści sensacyjnych. Silne pola magnetyczne można otrzymać tylko między biegunami magnesu, ale jak zmusić samolot, by wleciał pomiędzy bieguny? Zresztą każdy technik zdoła obliczyć, że trzeba by mieć w tym wypadku tak wielkie ilości energji, jakich jeszcze ludzie nauki nie umieją koncentrować.

Zagadnienie powyższe przedstawia się wybitnie interesująco. Nie wolno uporczywie twierdzić, iż dotąd nie wykryto jakichś promieni, które mogłyby przeszkodzić samolotom i samochodom w ich pracy. Być może, że dokonano w tej dziedzinie wielkich wynalazków. Ale jeśli nawet tak jest — pozostanie to w najgłębszej tajemnicy. **Sztaby generalne, które rozporządzają temi środkami nie będą ogłaszały żadnych publikacyj.** Wobec tego musimy się zadowolnić tylko temi technicznemi rozważaniami, które są dla nas dostępne, a które każą narazie powątpiewać o praktycznych możliwościach „promieni śmierci".

E. Mess.

Spodnie ministra-wróżbą

dobrych lub złych czasów.

W Sjamie panuje dziwny obyczaj: gdy w Europie o złych czy dobrych zbiorach mówią sprawozdania odnośne i kursy giełd zbożowych, w **Sjamie rolnicy i kupcy wnioskują o przebiegu zbiorów... ze spodni pana ministra rolnictwa.**

Oryginalny ten pogląd i obyczaj nie ma w sobie ani krzty braku respektu dla ministra, który w tym kraju rolniczym jest osobą, zażywającą ogólnego szacunku.

Obrządek pierwszego siewu, sjamczyków, oczekujących z niecierpliwością ukazania się auta ministra. Gdy minister wysiadł już z auta, udaje się na przygotowany teren, tam klęka i sadzi w ziemię ziarna ryżu. Po krótkiej modlitwie do Buddy minister podnosi się, wstaje, a tłum z natężoną uwagą obserwuje spodnie pana ministra. Jeżeli szerokie jedwabne spodnie uniosły się powyżej kolan — zbiory będą skromne, złe; jeżeli natomiast spodnie opadną zgrabnie na dół ku stopom — oznacza to, iż zbiory będą obfite i dobre. Jeżeli jedna nogawka się podniesie ku górze, należy w 24 godziny potem odprawić egzorcyzmy, aby zapobiec nieurodzajom. A jeśli znów — co jest najgorsze — spodnie się rozedrą, bywajcie zdrowe żniwa! Ani jeden kłos się nie urodzi ni jedna krowa się nie ocieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy ta część obrzędu jest zakończona, pozostaje jeszcze wypytanie wołu z folwarku królewskiego. Dostaje on porcje żyta, owsa i ryżu. Jeśli odwróci się od tych przysmaków, nie zechce ich skosztować — wszystko na nic, zbiory będą nieudane.

Dwa lata temu wydarzyły się obie okoliczności fatalne: spodnie ministra podarły się przy wstawaniu, wół nie chciał zeżreć ryżu. Prasa sjamska uderzyła na alarm i zażądała nietylko powtórzenia obrządku, ale i dymisji ministra rolnictwa.

Tymczasem minister, który był kuzynem króla, pozostał na swojem stanowisku, a zbiory wypadły tak obfite jak rzadko kiedy.

Obyczaj wróżenia ze spodni ministerjalnych jest tak zakorzeniony w Sjamie, iż nawet bogaci kupcy, którzy robią miljonowe tranzakcje i byli w Europie, nie odważą się dokonać zakupu, lub sprzedaży czy umowy, nie zapytawszy się wprzód o radę czarodzieja lub nie wyczekawszy obrzędu pierwszego siewu z udziałem ministra. Co kraj, to obyczaj...

M. K.

Teroryści podpalili cerkiew

Zemsta ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej

Lwów, 31 lipca.

(d) Władze lwowskie zawiadomione o karygodnej zbrodni, jaka została dokonana w miejscowości Korczyn obok Sokala.

W gminie tej ścierają się ostro dwa prądy ruskie, t. j. staroruski i ukraiński. Pierwsi mają przewagę, wobec czego poczęła działać Ukraińska Organizacja Nacjonalistyczna.

Bojówka terorystyczna upatrzyła sobie do zemsty cerkiew prawosławną, którą

w nocy podpalono obok głównego ołtarza.

Na szczęście ogien szybko spostrzeżono, dzięki czemu spaliła się tylko część cerkwi drewnianej. Policja wdrożyła dochodzenie.

Prace niwelacyjne

przed dworcem Fabrycznym zostały ukończone.

(p) W dniu wczorajszym zakończono prace nad uporządkowaniem dzielnicy przy dworcu Fabrycznym, celem zamieniania w przyszłości dzielnic tych na wielki skwer i kwietnik, który przyczyni się do upiększenia całej dzielnicy przydworcowej.

Z dniem dzisiejszym zaś rozpoczęła się niwelacja gruntu z zakupionej przez miasto nieruchomości t. zw. „fortepianu", oddzielającej ogród kolejowy od dworca kolejowego, poczem nastąpi rozebranie parkanu dookoła ogrodu kolejowego.

Powyższe roboty potrwają przypuszczalnie przez cały miesiąc sierpień, zaś założenie pierwszych kwietników spodziewane jest na jesieni r. b.

Nie wolno

spacerować po torach kolejowych.

(a) Ostatnio dość często powtarzające się wypadki na torach kolejowych oraz tramwajowych, zwróciły uwagę władz administracyjnych, które wydały zarządzenie, w kierunku zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

W myśl tego zarządzenia obostrzone zostaną znacznie kary za niedozwolone chodzenie po torze. Rodzice, którzy bez opieki puszczą dzieci na tor, będą odpowiadali z całą surowością prawa, w myśl przepisów o pozostawieniu małoletniego bez opieki i narażeniu go na niebezpieczeństwo życia.

Kontrola sanitarna

u handlarzy starzyzną.

(i) Władze sanitarne rozpoczną w najbliższych dniach surową kontrolę wśród handlarzy starzyzną. Kontrola ta jest konieczną ze względu na obawy rozpanoszenia sie w Łodzi **epidemicznych chorób zakaźnych.**

Jak stwierdzono, handlarze ci sprzedają używane ubrania i obuwie bez uprzedniej dezynfekcji, co w znacznym stopniu przyczynia się do szerzenia się chorób infekcyjnych.

Istnieje projekt, by wszystkie stare rzeczy były oddawane do miejskiego zakładu dezynfekcyjnego, który po odkażeniu zaopatrzy je w plomby. Sprzedaż starzyzny bez plomb będzie zakazana.

W sprawie pożyczek

wyjeżdża do Warszawy kom. Wojewódzki.

(i) Jak się dowiadujemy, w związku z przygotowaniem przez Fundusz Pracy kampanji na nowy rok budżetowy wyjeżdża do Warszawy służbowo komisarz rzadowy m. Łodzi p. inż. Wojwódzki. Wyjazd nastąpi w dniu 3 b. m. P. komisarz Wojewódzki odbedzie szereg konferencyj w sprawie pożyczek dla naszego miasta na roboty kanalizacyjne, wodociągowe i t. d.

Równocześnie komisarz Wojewódzki odbędzie szereg konferencyj w ministerstwie spraw wewnętrznych.

SPORT

Najbliższe wydarzenia sportowe w kraju.

W niedzielę odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie — PZPN-u na którem rozpatrywana będzie głośna sprawa zakazu gry piłkarzom wojskowym.

— W niedzielę odbędzie się tradycyjny marsz „Szlakiem Kadrówki" na trasie Kraków—Kielce, do którego zgłosiły się zespoły z całego kraju.

— W ciągu soboty i niedzieli rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Legji po raz trzeci z rzędu zawody pływackie Warszawa—Śląsk, które ze względu na udział najlepszych pływaków polskich, jak Karliczka, Bocheńskiego, Szrajbmanów i in. zapowiadają się b. interesująco.

— W niedzielę odbędzie się we Wiśle na Śląsku wielki wyścig górski — „Tourist-Trophy Polski 1933" połączony ze zjazdem gwiaździstym automobilowo-motocyklowym. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy polscy i zagraniczni.

— W Warszawie zostanie rozegrany w dniach 4—6 bm. mecz tenisowy eliminacyjny o puhar Davisa: Polska—Italja. Najlepszy tenisista włoski Stefani przybył już ze Sztokholmu do Polski.

— W Poznaniu odbędzie się w niedzielę mecz lekkoatletyczny Praga — Poznań, na którym dojdzie do sensacyjnego rewanżowego pojedynku w rzucie kulą: Heljasz—Douda.

— W Bydgoszczy odbędą się w niedzielę wioślarskie mistrzostwa Polski, zaś we Wilnie turniej piłkarski z udziałem Cracovii i Libertasu (Wiedeń). Jeśli dodać do tego mecze ligowe i o wejście do Ligi, to stwierdzić należy, że pod względem imprez i wydarzeń sportowych nadchodząca niedziela będzie chyba rekordowa.

Węgry—Polska.

Międzypaństwowe spotkanie robotnicze w Łodzi.

Dnia 16 września odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Węgry z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy.

Przed meczem z Węgrami robotnicza reprezentacja Polski rozegra jeszcze dnia 26 sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskim mecz międzypaństwowy z Austrją.

Bogaty program spotkań ligowych i o wejście do Ligi.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się mecze ligowe w grupach górnej i dolnej.

W grupie górnej ŁKS rozegra swój pierwszy mecz w Łodzi ze śląskim Ruchem. Ponieważ Ruch w sezonie bieżącym zaliczany jest do najlepszych zespołów ligowych mecz jego z ŁKS-m w Łodzi oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Pozatem w grupie górnej w niedzielę grać będzie Legja z Pogonią w Warszawie. W grupie dolnej tego samego dnia odbędą się mecze następujące: Garbarnia—Warta w Krakowie i Czarni—Podgórze we Lwowie.

O wejście do Ligi, odbędą się w niedzielę mecze następujące: Polonia (W.)—Union-Touring w Warszawie, Polonja (Bydgoszcz) — Legja (Poznań) w Bydgoszczy, Olsza (Kraków)—Unja (Sosnowiec) w Krakowie, Polonja (Przemyśl)—Strzelec (Siedlce) w Przemyślu i 76 p.p. (Grodno)—IV Dyon Sam. Panc. (Brześć) w Grodnie.

Pływacy łódzcy na mistrzostwach Polski.

Dowiadujemy się, że na mistrzostwa Polski w pływaniu, które odbędą się w dniach 13, 14 i 15 bm. w Krakowie — ŁKS wysyła czterech swych najlepszych zawodników, a mianowicie: Elsnera, Hempińskiego, Szwankowskiego i Gintera.

„PROBLEM DOBREGO WIADRA"

w szesnastym roku rewolucji bolszewickiej.— Jakość wyrobów codziennego użytku fabryk sowieckich jest fatalna.

Moskwa, w lipcu.

W moskiewskim Centralnym parku odpoczynku i kultury zagajona została w tych dniach wszechzwiązkowa konferencja w sprawie **jakości wyrobu przedmiotów codziennego użytku,** zwołana przez komisarjat ciężkiego przemysłu. Konferencji przypisuje się wielkie znaczenie, gdyż obradować będzie nad sprawami, które od dłuższego czasu w Rosji są stale aktualne. Rozpatrywać się będzie kwestję wyrobu dobrych przedmiotów najszerszego zapotrzebowania, których brak dotychczas dawał się odczuwać.

W konferencji bierze udział około **500 delegatów**, przedstawicieli przemysłu państwowego, współdzielni spożywczych, jak również przedstawicieli poszczególnych fabryk i zakładów. Obok prezydjum, które kierować będzie obradami wybrane zostało również prezydjum honorowe, w skład którego wchodzą członkowie Politbiura komunistycznej partji Rudzutak, Sulimow, Zeleński a nawet Maksym Gorkij.

W referatach wygłoszonych na konferencji stwierdzono, że **produkcji przedmiotów codziennego użytku nie poświęca się należytej uwagi.** Produkcja jest **niedbała** i na rynek wychodzą przedmioty **podrzędnej wartości** a niekiedy wcale nie nadające się do użytku. W referatach podkreślano również że zadaniem konferencji jest, odkryć te właśnie przyczyny, które powodują złą jakość tych wyrobów. Referent Bejka wskazywał na to, że nawet takie fabryki, które wyposażone są **w najlepsze urządzenia techniczne,** które wykonują **doskonałe samochody, traktory i różne instrumenta nie są w stanie wykonać dobrych przedmiotów codziennego użytku.**

Głośny sowiecki publicysta **M. Kolcow** w feljetonie **„Problem wiadra"** opublikowanym właśnie z okazji zagajenia konferencji na łamach moskiewskiej „Prawdy" pisze: Najwyższy już czas, aby **w szesnastym roku rewolucji fabryki potrafiły wyrabiać dobre rondle, łopaty nadające się do pracy i rozlatujące się szczotki do zębów..."** W swym artykule, mocno przesiąkniętym satyrą przytacza Kolcow szereg przykładów świadczących o jakości wyrobów sowieckich fabryk.

W fabryce **„Metallampa"** wyrabiają naftowe lampy, które inaczej jak potworami" nazwać nie można. „Potwór" jeszcze nie zaczął pracować a już wstrętny płyn rozlewa się po jego bokach. Naczynie jest podziurawione. W drugiej minucie po zapaleniu knota potwór wydaje chmury duszącego dymu, pokrywa się tłustą sadzą i rozpala się do czerwoności. Chcecie postawić śmierdzące to stworzenie za okno, aby nie zepsuło wam resztki czystego powietrza w pokoju. Ale jak potwora przenieść? Lampa nie posiada ucha. **Dlaczego naftowe lampy fabryki „Metallampa" nie mają uszu?** — zapytuje się Kolcow. Znieśli je w interesie racjonalizacji. Obliczyli ile można zaoszczędzić na każdej parze uszu lampy".

W innej fabryce postanowili wyrabiać **wiadra** bez półkolistej rękojeści. Teraz jeżeli weźmiecie takie wiadro za rękojeść, będącą przedłużeniem deszczółki, wiadro się rozleci, rozbije wam nogę i ockniecie się w kałuży wody. Ale w ręce pozostanie wam rękojeść.

Moskiewska „Prawda" i w innych artykułach poświęca tej kwestji uwagę. Niedawno w artykule **„Nieprawdopodobne a przecież prawdziwe"** pisze, że w pewnej fabryce produkują **maszyny do szycia, które szyją tak, że szwy, mające być po drugiej stronie materji, znajdują się po stronie górnej.** Maszyna w dodatku niemożliwie trzaska. „Ekonomiczeskaja Żizn" donosi, że pewna fabryka wyprodukowała **setki żelazek do prasowania z niewygładzoną płaszczyzną,** tak że żelazka te wcale nie prasowały, lecz **przeciwnie darły bieliznę.** Odeska fabryka „Metaltrust" nie wstydziła się wypuścić na rynek noży stołowych mocno powyginanych pod wszystkiemi kątami, które w dodatku nic nie krajały.

To tylko kilka przykładów jakie przytacza prasa sowiecka.

Wszechzwiązkowa konferencja jaka obecnie w Moskwie obraduje stoi przed wielkiem zadaniem, bowiem zła jakość wyrobów codziennego użytku rzeczywiście dawała się we znaki szerokim warstwom ludności. Słusznie więc woła Kolcow: Czas najwyższy, aby w szesnastym roku rewolucji lud otrzymał porządne rondle, łopaty i szczotki do zębów!.

St. Ogr.

Walka z durem plamistym.

Akcja lekarzy szkolnych miejskich szkół powszechnych.

Koniec ubiegłego roku i początek bieżącego zapisał się źle w kronice epidemjologicznej naszego miasta, występowały bowiem wtedy nagminnie dur brzuszny, płonica, błonica, grypa i na domiar złego w lutym r. b. zawitał do nas nowy groźny wróg, z którym oddawna, bo od najazdu bolszewickiego nie mieliśmy do czynienia — dur plamisty.

Przypadków tej choroby zanotowano dotychczas **30** i to zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci w wieku szkolnym, a mianowicie w 5-ciu szkołach było 7 zachorowań, w 8-miu zaś szkołach stwierdzono, że rodzeństwo dziecka jest chore na dur plamisty.

Jednem z najważniejszych zadań lekarzy i higjenistek miejskich szkół powszechnych jest walka zapobiegawcza z chorobami zakaźnemi, dla tego też w szkołach szczepi się rocznie **od 10 do 15 tysięcy dzieciom** ospę ochronną, robi się szczepienia ochronne przeciwbłonicze, przeciw płonicze, rzecz więc naturalna, że wobec możliwości wybuchu nowej groźnej epidemji lekarze szkolni otoczyli wzmożoną opieką wszystkie dzieci tych zagrożonych 13 szkół. Dziecko chore przed upływem sześciu tygodni nie było dopuszczane do szkoły, zdrowe zaś z otoczenia chorego było izolowane 3 tygodnie. Wszystkie odpowiednie klasy, a nieraz i całe szkoły zostały odkażone, szkoły były zamykane tylko na czas odkażenia, przerwa w zajęciach trwała wszystkiego 3 dni, by mieć dzieci na widoku i pod stałą kontrolą.

Wszystkie dzieci z tych szkół w liczbie przeszło **7.000** zostały **nadprogramowo wykąpane i poddane odwszeniu w celu wytępienia wszy — roznosicieli duru plamistego.** Należy przytem zaznaczyć, że normalnie dziecko szkolne kąpie się raz na 2—3 tygodnie bądź w jednem z ośmiu kąpielisk szkolnych, bądź też w kąpielisku miejskiem przy ul. Wodnej. W ubiegłym roku szkolnym wydano przeszło 300.000 kąpieli.

Imienne wykazy dzieci zawszonych są przesyłane do Oddziału Sanitarnego, który zarządza kąpiel i odwszenie rodzin takich dzieci.

Każdy z 23 lekarzy szkolnych odbył konferencje na temat duru plamistego z personelem nauczycielskim swych szkół by nie tylko oni sami oraz higjenistki, lecz i całe nauczycielstwo uświadamiało dzieci w tym kierunku, we wszystkich zaś 13-tu zagrożonych szkołach zwołane były zebrania rodzicielskie, na których lekarze szkolni miewali odczyty na temat, co to jest dur plamisty i jak z nim walczyć należy.

Śmiało rzec można, że dzięki tej celowej, systematycznie i z całą bezwzględnością przeprowadzonej akcji, udało się **opanować i ograniczyć do minimum epidemję duru plamistego na terenie miejskich szkół publicznych.**

Nasz reporter zanotował...

W dniu onegdajszym na sali tańca przy ulicy Kaliskiej 19 pomiędzy kilkoma podchmielonymi osobnikami wynikła bójka, w trakcie której został dotkliwie pobity 28-letni Kazimierz Prądnicki (Siedlecka 14), doznając 5-ciu ran tłuczonych głowy, licznych ran twarzy oraz ogólnych potłuczeń całego ciała.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy poszkodowanemu, przewiózł niefortunnego tancerza na kurację do domu.

***

Na przechodzącą przez jezdnię na ul. Piotrkowskiej obok domu Nr. 292, 13-letnią Irenę Domagalską (Warszawska 12) najechało auto osobowe Ł. D. 81,773, prowadzone przez szofera Jana Misztalskiego (Kopernika 77). Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń całego ciała oraz złamania dwuch żeber po lewej stronie klatki piersiowej.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszkodowaną dziewczynę do szpitala Anny Marji.

Szofera policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. (p).

***

W dniu wczorajszym w stawie, położonym na Złotnie podczas kąpieli dostał kurczu mięśni 23-letni Kurt Kinrus (Zamenhofa 16).

Po kilku [illegible] wydobyto Kinrusa. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego [illegible] usilnych zabiegów nie zdołał przywrócić do życia topielca.

Zwłoki Kinrusa zostały zabezpieczone przez policję. (p).

***

Na ulicy Al. Kościuszki przy ulicy Andrzeja zatrzymano na grze hazardowej w 3 karty znanego z podobnych występów oszusta Jana Simielę.

Założył on składany stoliczek i, zwabiwszy przechodniów, wspólnie z zakonspirowanymi wspólnikami ograł kilkanaście osób na mniejsze lub większe sumy.

Simielę zatrzymano.

***

W mieszkaniu własnem przy ulicy Wysokiej 16 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym Czesław Wójtas.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

***

Na ulicy Tramwajowej 3 nieznana niewiasta podrzuciła swe dziecko płci żeńskiej liczące około 3 dni życia.

Podrzutka przesłano do żłobka, za matką zaś policja wdrożyła poszukiwania.

Kary za nieposiadanie kart pobytu.

Łódzkie Starostwo Grodzkie wzywa wszystkich obywateli bezpaństwowych, którzy złożyli podania o przedłużenie kart pobytu czasowego, aby w terminie 3 dni zgłosili się po ich odbiór.

Jednocześnie Łódzkie Starostwo Grodzkie ostrzega, że w razie niedotrzymania terminu zgłoszenia, obywatele bezpaństwowi traktowani będą jako przebywający w Polsce bez zezwolenia i karani administracyjnie

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Sytuacja gospodarcza Polski

w świetle sprawozdania Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego.

Według sprawozdania Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, w roku 1932 saldo dodatnie bilansu handlowego Polski wyniosło **221,8 milj. zł.**, co stanowi **53 proc. salda z r. 1931.** Spadek obrotów widoczny jest zarówno w przewozie, jak i wywozie.

Obroty handlu zagranicznego Polski zmniejszyły się bardziej wskutek **spadku cen**, aniżeli wskutek spadku pod względem ilości, co szczególnie odbiło się na wywozie. Znaczną część naszego wywozu stanowiły **produkty spożywcze oraz surowce i półfabrykaty**, a więc produkty, których **ceny spadły najbardziej** na rynkach światowych.

Udział **surowców i półfabrykatów** w ogólnym przywozie w 1932 r. wynosił 43,7 proc., a więc wzrósł w porównaniu z r. 1931 (40.7 proc., spadł zaś przywóz wyrobów gotowych z 46.5 proc. w 1931 r. do 42,0 proc. w r. 1932. Udział surowców i półfabrykatów w ogólnym wywozie spadł z 45.8 proc. w r. 1931 do 42.7 proc. w 1932 r. Na wyroby gotowe przypada 21,6 procent ogólnego wywozu, t. j. o 9 proc. mniej niż w r. 1931.

Wobec spadku wytwórczości przemysłowej wydatnie **zmniejszył się przywóz surowców i półfabrykatów**, mianowicie z 589,5 milj. zł. w 1931 r. do 376,3 milj. zł. w 1932 r.

Przywóz wyrobów gotowych w roku sprawozdawczym wynosił 361,9 milj. zł., a więc spadł o 47 proc. w porównaniu z r. 1931. Było to w głównej mierze wynikiem zmniejszenia się pojemności naszego rynku, należy bowiem podkreślić, że w zakresie reglamentacji przywozu Polska nie weszła na drogę tak daleko posuniętych restrykcyj przywozowych, jak to ma miejsce w licznym szeregu innych państw.

Z powyższego zobrazowania naszej sytuacji widać, jak daleko cofnęliśmy się w ostatnich latach i jak w dalszym ciągu sytuacja ta się **pogarsza.** Świadomość tego stanu rzeczy powinna być impulsem do **zgodnej, zorganizowanej i najbardziej intensywnej współpracy wszystkich sfer naszego społeczeństwa nad opanowaniem przesilenia i zapewnieniem naszemu gospodarstwu narodowemu możliwości rozwojowych.**

W porównaniu z innemi państwami potrafiliśmy przejść **przez** ten niezwykle ciężki rok w sposób mimo wszystko dość **pomyślny. Jesteśmy jednym z** nielicznych państw, które obroniły stałość swej waluty, nie wprowadzając przytem żadnych restrykcyj walutowych. **Bilans handlowy, odgrywający ze względu na strukturę naszego bilansu płatniczego tak niezmiernie doniosłą rolę, potrafiliśmy utrzymać na poziomie aktywnym.** Wszystkie te objawy są najlepszym dowodem, że nasz organizm gospodarczy potrafi się przeciwstawić skutkom długotrwałego i tak ciężkiego kryzysu. **Przetrwać go będzie tem łatwiej, im prędzej w naszych stosunkach wewnętrznych wejdziemy na drogę popierania wszelkiej pracy twórczej** i stwarzania możności zarabiania i im szybciej umożliwimy w drodze rentownej wytwórczości, **tworzenie się kapitałów wewnątrz kraju.** Tylko tą drogą pobudzi się całe społeczeństwo, zdaniem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, do pracy produkcyjnej, odrodzi się nasza wytwórczość, a wraz z nią zdolność świadczeń na rzecz państwa i utrwali oraz rozwinie podstawy dobrobytu narodowego.

(ag).

Czy bawełna pójdzie w górę.

Opinja poważnego agenta bawełnianego.

W związku z ogromną niejednolitą tendencją na rynkach surowej bawełny w N. Yorku, zwróciliśmy się do jednego z tutejszych najpoważniejszych agentów bawełnianych z prośbą o udzielenie nam informacyj, co do horoskopów na przyszłość na rynku tej bawełny.

Zdaniem powyższego przedstawiciela jednego z najpoważniejszych domów bawełnianych, ostatnia zniżka cen surowej bawełny w N. Yorku jest wynikiem jedynie **załamania się poprzedniej spekulacji,** która dotknęła nietylko bawełnę, ale i wszystkie inne surowce. Gdy jednakże spekulanci przekonali się, że Roosevelt spekulacją tą zupełnie się nie przejął, przeciwnie trzyma się konsekwentnie swej polityki, zaczęli się raptownie wycofywać, co spowodowało natychmiastową poważniejszą zniżkę tej bawełny.

Nie ulega wątpliwości jednak, że, wobec tego, iż żądaniem Roosevelta jest podwyższenie cen surowców, bawełna w Nowym Jorku **stanowczo pójdzie w górę**, względnie utrzyma się na obecnym poziomie przy tendencji mocniejszej.

Dążeniem Roosevelta jest, by farmerzy amerykańscy mogli za swą bawełnę otrzymać minimum 12 centów za 1 funt. ang., w związku z tem, cena bawełny winna wynieść conajmniej 13 centów za 1 funt. Celem przeprowadzenia swego planu, Roosevelt zamierza zniszczyć conajmniej 25 proc. obszarów, przeznaczonych **pod zasiew bawełną.** Jedyną rekompensatą, jaką mogliby otrzymać w tym wypadku farmerzy, byłaby zwyżka cen. Dlatego też, zdaniem sfer zainteresowanych, liczyć się obecnie należy ze zwyżką bawełny, a w wypadkach, gdy wbrew tym przewidywaniom ulegać ona będzie zniżce, to uważać to należy jedynie za **objaw przejściowy.** O ile rozumowanie powyższe jest słuszne, okaże się w najbliższej przyszłości.

(ag).

Na łódzkim rynku walutowym.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym dolar wykazał tendencję **słabszą** przy nieznacznych stosunkowo wahaniach zniżkowych.

W godzinach rannych utrzymywał się kurs **6.50** w płaceniu i **6.55** w żądaniu czyli prawie niezmieniony od soboty. Bank Polski płacił **6.50.** Po nadejściu cedułki giełdowej, ustalającej kurs czeku dolarowego na **6.44** i kabla **6.46,** kurs dolara w obrotach prywatnych obniżył się do **6.42** w płaceniu i **6.45** w żądaniu.

Pomimo zniżkowego odchylenia, końcowa tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym, a to z powodu prawie zupełnego **braku materjału.**

Coraz to bardziej ograniczone obroty dolarami powodują systematyczne zmniejszenie się zaofiarowania, co wywołuje brak dostatecznej podaży nawet na zaspokojenie obecnych minimalnych potrzeb rynku.

W łódzkich sferach walutowych po załamaniu się dolara po silnej haussie z piątku ub. tygodnia, panuje przekonanie, iż dolar ponownie się obniży do dawnego poziomu, oscylującego około 6.20. Ostatnia krótkotrwała zwyżka dolara uważana jest na łódzkim rynku za zjawisko nieuzasadnione i fakt przydzielenia dolarów na termin przez zagraniczne banki jest komentowany w sensie, iż **zwyżkowe skoki nie są przewidziane.**

Przy minimalnych tranzakcjach kurs **złotych dolarów** uległ **jednogroszowej zwyżce.** Płacono za nie 9.08 i żądano 9.10, ruble złote wynosiły w płaceniu 4.80 i w żądaniu od 4.84 do 4.85 w zależności od wielkości monet.

Waluty wykazały wczoraj jednolitą utrzymaną tendencję przy poprzednich kursach; funt w płaceniu 29.70 i w żądaniu 30.00, frank francuski 35.00 w płaceniu i 35.10 w żądaniu, szwajcarski 173 w płaceniu i 173.25 w żądaniu, marka niemiecka 211 w płaceniu i 212 w żądaniu, szyling austryjacki 100,5 w płaceniu i 101 w żądaniu, gulden gdański 174 w płaceniu i 175 w żądaniu. Obroty walutami minimalne.

Łódzkie 8-io procentowe listy zastawne przy braku zainteresowania utrzymały kurs 38.25 w płaceniu i 38.5 w żądaniu. Papiery wartościowe i akcje poza zapotrzebowaniem. Ogólny nastrój rynku jak zwykle wybitnie spokojny. (c).

Giełda pieniężna.

Warszawa, 31 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy dewizowo-walutowej w Warszawie zaznaczył się dalszy spadek waluty amerykańskiej, w związku z czem panowała naogół słabsza tendencja, jednakże obrót ogólny był nieco zwiększony. — Bank Polski płacił za baknoty dolarowe początkowo 6.50, później 6.40, a wreszcie 6.35.— Notowano kursy dewiz: Belgja 124.85 (—5), Gdańsk 173.85 (—10), Holandja 360.80, Londyn 29.81 (—2), Nowy Jork 6.44 (—33), Nowy Jork-kabel 6.46 (—32), Paryż 35.01, Praga 26.54 Szwajcarja 173 (+3), Italja 47.20 (—10). W tranzakcjach dokonanych, a nienotowanych — Sztokholm 153.10 (—110). W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 213.30. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.75, funt sterlingów 29.75, szyling austrjacki 100.25, dolar got. 6.75—6.41, rubel złoty 4.82, dolar złoty 9.07,50, rubel srebrny 1.45, bilon 0.69.

AKCJE. Obrotów większych na rynku akcyjnym nie było. Za Bank Polski płacono 80 (—50), Lilpopy 11.25—11 (—25), za Starachowice zaś chciano płacić 10.10.

PAPIERY PROCENTOWE. W związku ze znacznym spadkiem dolara również i na rynku papierów procentowych przeważała słabsza tendencja. Większych obrotów dokonywano jedynie 8 proc. Warszawy. Notowano: dolarówka 49 (—75), 4 proc. inwestycyjna serjowa 110.50, 5 proc. konwersyjna 46—47 (+100), 5 proc. kolejowa 40.75—40 50 (+50), 7 proc. stabilizacyjna 51.50—51.13—51.25 (—100), odcinki po 500 dolarów 51 75—51.50 (—150), 10 proc. kolejowa 102 (+100), 8 proc. listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 53 (—50), 7 proc ziemskie dolarowe 40 (—150), 8 proc. Warszawy 42.25—42.63 (+13), odcinki po 1000 złotych 43.25, 5 proc Piotrkowa 45.50 (+150), 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX emisja 36.50 (+75). W tranzakcjach dokonanych, a nienotowanych: 3 proc. budowlana 39, 4 proc. inwestycyjna zwykła 103.75—104, 8 proc. dillonowska 70, 7 proc. śląska 46, 7 proc. magistratu m. Warszawy dolarowa 43, 4 i pół proc. ziemskie 41, 8 proc. Łodzi 39, 8 proc. Piotrkowa 36.50, 10 proc. Siedlec 33.50.

Notowania bawełny

z dnia 29 lipca 1933 r.

Nowy York. Loco 10.50, sierpień 10.34, wrzesień 10.48, październik 10.63, listopad 10.71, grudzień 10.84, styczeń 10.92, luty 10.97, marzec 11.07, kwiecień 11.12, maj 11.23, czerwiec 11.29, lipiec 11.38.

Nowy Orlean. Loco 10.50, październik 10.60, grudzień 10.81, styczeń 10.88, marzec 11.04, maj 11.19, lipiec 11.34.

Liverpool. Loco 6.37, lipiec 6.10, wrzesień 6.11, październik 6.12, listopad 6.13, grudzień 6.15, styczeń 6.16, luty 6.18, marzec 6.20, kwiecień 6.21, maj 6.23, czerwiec 6.24, lipiec 6.26.

Egipska. Loco 8.38, lipiec 8.03, październik 8.07, listopad 8.13, styczeń 8.21, marzec 8.28, maj 8.36, czerwiec 8.44.

Upper. Loco 7.58, lipiec 7.43, październik 7.26, listopad 7.27, styczeń 7.31, marzec 7.36, maj 7.40, czerwiec 7.44.

Brema. Loco 11.97, październik 11.56, grudzień 11.78, styczeń 11.88, marzec 12.03, maj 12.16.

Aleksandrja. Giełda nieczynna.

Protesty wekslow[e]

w czerwcu spadły.

W czerwcu rb. dał się zauważyć [s]-*dek protestów wekslowych.* We[dług] danych Głównego Urzędu Statysty[cz]-nego zaprotestowano na terenie ca[łej] Polski 165.6 tys. sztuk weksli na s[umę] 33.9 milj. złotych, wobec 185,5 tys. s[ztuk] w kwietniu na sumę 37.2 milj. zł.

Protesty wekslowe w czerwcu prz[ed]-stawiały się w poszczególnych w[oje]-wództwach następująco (pierwsza cy[fra] ilość weksli w tysiącach sztuk, dr[uga] wartość w miljonach złotych): Wars[za]-wa 30.2 — 8.7, woj. warszawskie 10.[...] 1.6, *łódzkie 28.9 — 4.0, w tem Łódź* [...] —2.6, kieleckie 13.1 — 2.0, lubelskie [...] —1.2, białostockie 8.6 — 1.1, wileńs[kie] 8.4 — 1.2, w tem Wilno 6.8 — 0.9, [no]-wogródzkie 3.0 — 0.5, poleskie 3.0—[...] wołyńskie 6.0 — 0.9, poznańskie 9.8 [...] 3.4, w tem Poznań 3.3 — 1.7, pomors[kie] 4.7 — 1.4, śląskie 4.8 — 1.3, w tem [Ka]-towice 1.9 — 0.6, krakowskie 9.8—[...] lwowskie 11.9 — 2.8, w tem Lwów [...] —1.7, stanisławowskie 3.1 — 0.5, tar[no]-polskie — 3.2 — 0.5.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 31 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wy[nosił] 1.333 tony, w tem żyta 390 ton. Notowano [za] 100 klg. parytet wagon Warszawa w han[dlu] hurtowym, w ładunkach wagonowych: [...] standard I-szy 19.50—20.00, żyto nowe 17[...] 17.25, owies jednolity 16.50—17.50, owies [...] rany 15.50—16.50, jęczmień na kaszę [...] 17.50, gryka i proso bez obrotów, groch [...] z workiem 24.00—27.00, groch Victoria [...] kiem 32.00—36.00, wyka 14.00—15.00, łubin [nie]-bieski 9.50—10.00, łubin żółty 11.00—12.0[0] [sie]-mie lniane bazis 43.00—45.00, rzepak [...] 34.00—35.00, rzepik zimowy 42.00—44.00, [rze]-pik letni bez obrotu, mąka pszenna [luksus] gatunek pierwszy 57.00—62.00, mąka [...] gatunek pierwszy 52.00—57.00, mąka [...] gatunek drugi po luksusowej 47.00—52.00 [mą]-ka pszenna gatunek trzeci pośledni [...] 32.00, mąka żytnia pytlowa gatunek pie[rwszy] 32—33, mąka żytnia sitkowa gatunek [...] 22.00—24.00, mąka żytnia razowa 22.00—[...] otręby pszenne szale 12.00—13.00, [otręby] pszenne średnie 12.00—13.00, otręby [...] 9.00—10.00, kuchy lniane 18.00—19.00, [kuchy] rzepakowe 14.00—14.50, kuchy słonecz[nikowe] 16.00—16.50.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Wczorajsze notowania łódzkiej gie[ł]-dy zbożowo - towarowej za 100 kg. [lo]-co Łódź w złp.: żyto nowe 18—19, psze[n]-nica bez notowań, jęczmień przem[ysłowy] bez notowań, owies 15—16, mąka ży[t]-nia 60 proc. 34—35, mąka żytnia 65 p[roc.] 33—34, mąka pszenna 65 proc. 54—[...] otręby żytnie 12—12,5, otręby pszen[ne] 10—11, otręby pszenne grube 11—[...] rzepak 36—38.

Usposobienie ogólne spokojne. (c).

Budowa kolei Warszawa — Radom

posuwa się szybko naprzód. — Nowa linja będzie zelektryfikowana

Radom, 31 lipca.

(ek). Podjęta w roku bieżącym w ramach rządowego projektu robót publicznych Funduszu Pracy **budowa linji kolejowej Warszawa — Radom posuwa się szybko naprzód.**

Zainnicjowany przez żywioły radykalne strajk włoski robotników, zatrudnionych przy budowie kolei nie udał się i praca idzie normalnym trybem.

Obecnie w dalszym ciągu prowadzone są roboty terenowe. Na nasypie układa się prowizoryczne tory. Również daleko posunięte są prace w wykopie przy skrzyżowaniu z wsią Kozienichą. Wkrótce szosa zostanie podwyższona, a kolej przebiegać będzie dołem.

Tego rodzaju urządzenie zapewni całkowite bezpieczeństwo i regularność lokomocji kolejowej i pieszej.

Od siebie dodamy, że niejednokrotnie już wskazywaliśmy na konieczność budowy tego rodzaju wiaduktu na przejeździe skaryszewskim.

Obecnie, wobec perspektywy podwojenia w najbliższej przyszłości intensywności ruchu kolejowego przez Radom projekt ten jest szczególnie aktualny.

Ostatnio władze kierownicze radomskiej Dyrekcji Kolejowej odbyły inspekcje budującej się linji. Uczestników inspekcji dowiózł na miejsce specjalny pociąg, który przebiegł po nowozbudowanym odcinku.

Specjalne znaczenie dla sprawy nowej kolei mają prowadzone obecnie a będące w stadjum finalizowania **pertraktacje o pożyczkę angielską ma cele elektryfikacji kolei.**

Uzyskane z tej pożyczki sumy przez elektryfikacją węzła warszawskiego będą użyte na elektryfikację budującej się linji Warszawa — Radom.

Nowa linja będzie zatem **pierwszym zelektryfikowanym odcinkiem całości sieci kolejowej Rzeczypospolitej.** Elektryfikacja tego odcinku da poza oszczędnościami jeszcze możliwość rozwijania większej niż osiągania dotychczas szybkości.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że dzięki elektrycznej trakcji ulniknie się zadymienia okolic i możliwości zaprószenia pożaru, co jest szczególnie ważne ze względu na wielką ilość lasów na trasie kolei.

Szybkie tempo prac przy budowie nowej linji pozwala przypuszczać, że zostanie ona ukończona w oznaczonym w projekcie terminie.

Groźny pożar pod Wilnem

Straty przewyższają 30 tysięcy złotych

Onegdaj w godzinach wieczorowych z nieustalonej narazie przyczyny, wybuchł nagle groźny pożar w majątku Wilanowo własność p. Bronisława Lasockiego, położonym na terenie gminy rzeszańskiej.

Ogień powstał w domu mieszkalnym i począł się szerzyć z błyskawiczną szybkością, tak że cała uwaga przybyłych straży ogniowych z okolicznych miejscowości, skoncentrowana była w kierunku ochrony przyległych budynków od szerzącej się pożogi.

Dom spłonął doszczętnie. **Straty przewyższają trzydzieści tysięcy złotych.**

W czasie akcji ratunkowej dwie osoby doznały lekkich poparzeń.

Ustalono, iż dom był zaasekurowany na 30,000 zł.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Królewskie rendez-vous

Król szwedzki i depesza do marynarza.

Król Gustaw V obchodził niedawno 75-tą rocznicę urodzin. Popularny niezmiernie w swym kraju i lubiany, król otrzymał prócz prezentów stosy depesz i listów z różnych stron świata. Przy przeglądaniu tej poczty wpadł królowi w oczy liścik z uwagą na kopercie „ściśle poufne". Sekretarz prywatny króla zostawił list ów nierozcięty, ze względu widocznie na uwagę, za lecającą dyskrecję.

Zaintrygowany tem król otworzył list i przeczytał: „Kochanie, czy możesz przyjść dzisiaj na nasze zwykłe rendez-vous?".

Król zdumiał się nie na żarty. Wyznaczono mu rendez-vous w jego wieku? I któż to ośmielał się tak poufale tytułować J. Kr. Mość? Przyjrzawszy się uważniej napisowi na kopercie, zauważył teraz dopiero król, iż list jest adresowany do marynarza, służącego na okręcie wojennym „Gustaw V".

Ubawiony szczerze tem qui-pro-quo, Gustaw V podyktował natychmiast depeszę do kapitana krążownika, upoważniając go do udzielenia na wieczór urlopu wzmiankowanemu marynarzowi. Oczywiście ani kapitan, ani marynarz nie domyślili się, co było przyczyną nagłej interwencji króla. **Or.**

Stan uruchomienia fabryk białostockich

Białystok, 31 lipca.

W fabryce Bekiera przy ul. Ś-to Jańskiej 13, z powodu braku przędzy, częściowo unieruchomiono oddział przędzalni. — Bez pracy pozostało 9 robotników.

W fabryce Salomona przy ul. Jurowieckiej nr. 19, została uruchomiona druga zmiana — zatrudniono 38 robotników.

Naskutek wzmożenia pracy w wykończalni Filipa i Zylberblata przy ul. Ś-to Jańskiej nr. 13, przyjęto do pracy 27 nowych robotników.

Krwawa zbrodnia we Lwowie.

Zazdrosny kochanek zamordował służącą

Lwów, 31 lipca.

W dni uwczorajszym dokonano we Lwowie krwawej zbrodni na tle miłosnym. Ofiarą jej padła służąca Józefa Wachniakowa, zatrudniona u fryzjera Ekels, przy ul. Kleparkowskiej 7.

Gdy żona p. Ekelsa o g odzinie 9-ej wieczorem wróciła do domu, zastała drzwi mieszkania otwarte. Gdy weszła do kuchni oczom jej przedstawił się straszny widok.

Wachniakówna leżała z rozpłataną czaszką na podłodze, wijąc się w bólach i brocząc krwią. Obok ofiary leżała siekiera.

Ciężko ranną przewiozło pogotowie do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie w celu wyświetlenia sprawcy zbrodni. Wyłoniły się najrozmaitsze domysły. Kres temu położył Jan Kruk, 58-letni obywatel, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich 3, który się zgłosił na policji i przyznał się, że jest sprawcą morderstwa, a jako powód **zabójstwa podał nieporozumienia na tle miłosnem.** Jak się okazało Wachniakównę odwiedzało stale dwuch mężczyzn, jeden starszy, a drugi młodszy — z zawodu szofer.

Imprezy sportowe

w „Dniu Legjonów".

W najbliższą niedzielę z okazji przypadającego „Dnia Legjonów" odbędzie się w Łodzi szereg wielkich imprez sportowych. Z Rudy Pabjanickiej nastąpi o godzinie 10-ej przed południem start do dorocznego biegu sztafetowego na trasie 10 klm., przyczem każdy zespół będzie się składać z pięciu biegaczy, tak że każdy z nich będzie musiał przebyć 2 klm. Meta tego biegu będzie się znajdować na Placu Wolności.

Pozatem tego samego dnia odbędą się dwa biegi kolarskie: pierwszy ogólnopolski na trasie 110 klm. oraz drugi dla juniorów, na dystansie 25 klm.

Meta tych biegów będzie się znajdować na placu sportowym w Helenowie. Dla zwycięzców biegu sztafetowego i wyścigów kolarskich oraz dla najlepszych zespołów i zawodników, przeznaczone są liczne nagrody i żetony.

Pozatem w Helenowie odbędą się ciekawe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy lokalnych. Wszystkie wyszczególnione imprezy cieszą się wielkiem zainteresowaniem, gdyż zapowiadają się b. ciekawie.

Do akt Nr. Km 1524/33 r. VI.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi LEON WASOWSKI zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1933 r. od godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Nowo-Targowej nr. 26 odbędzie się licytacja ruchomości a mianowicie — sto krosien, oszacowanych na łączną sumę 16.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 28 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) LEON WASOWSKI.

Do akt Nr. Km 1503/33 r. VI.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi LEON WASOWSKI zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1933 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Piramowicza nr. 7 odbędzie się licytacja ruchomości, a mian. kredensu, kanapki, zegara, żyrandola, stołu, 6 krzeseł, 2 szaf, lustra, tremo, ampli itp oszacowanych na łączną sumę 635 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 28 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. Km 1584/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1933 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr. 23, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyny do wyrabiania wody sodowej, sokownicy, kontuaru i półek oszacowanych na łączną sumę zł. 525.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 26 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) Edmund Koroczycki.

Do akt Nr Km 1215/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 sierpnia 1933 r. od godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu w Łodzi Podleśna 20 składających sie z pianina i bibljoteki oszacowanych na łączna sumę 1100.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Łódź, dnia 27 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km 739/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia nr 22, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, że w dniu 7 sierpnia 1933 r od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Hugo Gütla w jego lokalu w Łodzi ul. Wólczańska nr. 117 składających się z maszyny do pisania, mebli i mydła, oszacowanych na łączna sumę 2565.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km 1624/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16. zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 sierpnia 1933 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Marty Wiesner w jego lokalu w Łodzi ul. Żeromskiego 109 składających się z farby, kredy, beczek żelaznych, wózka i opon, oszacowanych na łączną sumę 500.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 28 lipca 1933 r.

Komornik:
(—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"
ŻEROMSKIEGO № 74—76 (róg Kopernika)
DZIŚ PREMJERA!

Czy można pożyczyć szczęście? Zobaczycie w filmie p. t.:

„Pożyczone Szczęście"

W rolach głównych: **KLARA BOW.**
Następny program: „PRÓBA MIŁOŚCI" w roli gł. Miriam Hopkins.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 popoł. w niedziele i święta o godz. 2-ej. — **Ceny miejsc:** I m. 1.00, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

Doktór
H. SZUMACHER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
A. KACENNELSON
CHOROBY NERWOWE
PRZEPROWADZIŁ się na ul.
Piotrkowską Nr. 82
tel. 164-19.

DR. MED.
M. Maślanka
choroby nerwowe i psychiczne
POWRÓCIŁ
ul. PIOTRKOWSKA 120
tel. 147-72
przyjmuje od 4—6-ej.

DR. MED.
I. Rozenfeld
chor. uszu, nosa i gardła
POWRÓCIŁ
ul. Zawadzka 8
tel. 241-53, godz. 2.30—4.30.

DR. MED.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ZACHODNIA 59a
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
A. Tochterman
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na
ul. Al. Kościuszki 60

Dr. MED.
J. Makowski
POWRÓCIŁ
Śródmiejska № 25
Telefon 150-02.
przyjmuje od 3—5 po pol.

Dr. Med.
Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11.
Telefon 137-43.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe w godz. przyjęć: 9 i pół—11 rano 5—7 i pół po poł.

KTO zdrowie szanuje
Ten **„OLLA"** kupuje!
„OLLA" PREZERWATYWY
Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

Dr. S. Halborn
CHOROBY DZIECI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ I MIESZKA OBECNIE PRZY
ul. Gdańskiej 65a.
Nr. tel. 228-82. 5o-2

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

od tego się zwykle zaczyna
odcisk, lub drobne zgrubienie, które lekceważymy, jest już objawem, że skóra przestała być odporną. Choroba już długo wówczas nie daje na siebie czekać.

noga staje się naprawdę chora
chód sprawia niebywałe bóle, zgrubienia występują coraz większe, odciski pieką.

jest tylko jeden środek który ją uzdrowi
SÓL DO NÓG JANA
znana na całym świecie Sól do nóg Jana dzięki zawartości soli leczniczych usuwa wszelkie dolegliwości nóg, daje im nowe siły. Regularna kąpiel w soli do nóg Jana usuwa odciski, odparzenia, palenia. Chrońcie swe nogi, leczcie je Solą do Nóg Jana.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

Tkalnia mech.
składająca się z 50 warszt. ang. szer. 36—64 PRZYJMIE NA LOHN, tamże POSZUKIWANA OSOBA MOGĄCA DOSTARCZYĆ PRACĘ NA LOHN na te warsztaty za pewną prowizją. Dzwonić 122-76 20-2

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr.
Aleksander Margolis
choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. PRZEJAZD Nr. 20.
Tel. 112-81. 30—2
Przyjmuje od 5 — 6 pp.

Dr. MED.
St. Kleniewski
Ul. ORZESZKOWEJ 8 (Juljanów), tel. 121-15
przyjmuje do 10 r. i od 3—7-ej
Choroby wewnętrzne.
CENY LECZNICOWE.
30-2

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po pol.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon letni
poleca
„HELENA"
9 Zawadzka 9
Wejście p. bramę

TELEFON 110-63
MASZYN DO PISANIA, LICZENIA POWIELANIA i KOPJOWANIA, KAS NATIONAL i t. p. REPERACJE, ODBUDOWE, KONSERWACJE, WYKONYWUJE TANIO i DOKŁADNIE
E. TELATYCKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7. m. 2. parter (Koziny).

Kupno i sprzedaż

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, i z pewnością dobrze je sprzedacie.— Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak, Piotrkowska 5.

LODOWNIE domowe w dużym wyborze od zł 85.— poleca R. Weinberg. Piotrkowska 29.

NA NADCHODZĄCY sezon znacznie obniżamy ceny żarówek regenerowanych 100 proc. gwarantowanej jakości. Także skupujemy od odbiorców stare przepalone żarówki. Reprezentacja wentylatorów — „Wicher".— Przedstawiciele, wojażerowie, domokrążcy poszukiwani. Zgłosić się M. Szeps, Magistracka 16, tel. 247-73.

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuję i płacę najwyższe ceny Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

WÓZECZKI dziecięce Kon-Kon po cenach fabrycznych, wyżymaczki poleca Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

SPRZEDAM działkę w Sokolnikach. 1701 metrów kw., 25-letni las. Cena niżej kosztów. Wiadomość Ruda Pabjanicka, ul. Targowa nr. 7, Latański. Dojazd tramwajem do Lotniska.

POSZUKUJĘ aparatu fotograficznego 9x12 z dobrą optyką. Sub. „Aparat".

KUPUJĘ ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe po najwyższych cenach. Sumienna obsługa. I. SOŁOWIEJCZYK, Piotrkowska 27 (dawn. Śródmiejska 5).

Lokale

POKÓJ frontowy dwuokienny z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5.

POKÓJ elegancko umeblowany z wygodami, telefon, z utrzymaniem. Trębacka 3, m. 4 I piętra (róg Narutowicza).

POSZUKIWANY lokal handlowy
składający się z 4-ch POKOI na biuro i skład przy ul. Piotrkowskiej od Narutowicza do Moniuszki nie wyżej I-go piętra. Of. składać sub „A. O." do administracji niniejszego pisma.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby z wygodami i telefonem odnajmę. Kilińskiego 46, m. 11.

POKÓJ duży frontowy z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 sierpnia na żądanie obiady. Zawadzka nr. 35, mieszk: 16, tel. 165-41.

ŁADNY dwuokienny pokój umeblowany, telefon, wygody do wynajęcia. — Andrzeja 7, m. 8, front.

POKÓJ elegancko umeblowany, słoneczny, telefonem. Wejście niekrępujące I p. zaraz do oddania. Kopernika 19, m. 4.

Posady

MŁODA biuralistka - maszynistka, letnia praktyka biurowa, poszukuje posady biurowej ew. innej. Łaskawe zgłoszenia sub „M. M."

ABSOLWENT szkoły tkackiej, z dobrą praktyką w branży wełnianej na (kamgarn i sztrajchgarn) na (zeichner) i przędzalni, poszukuje posady. — „Wymagania b. skromne".

KELNERKA sympatycznej powierzchowności poszukiwana. — Zgłoszenia od godz. 14—15 Kawiarenka „Teatralna", Piotrkowska 67.

FRYZJER męski potrzebny od zaraz 11-go Listopada 148. Szymkiewicz.

DO RESTAURACJI potrzebna samodzielna bufetowa z kaucją 500 zł (z powodu choroby właścicielki) Napiórkowskiego 38.

Rozmaite

ABSOLWENTKA gimnazjum udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów powakacyjnych. Szybkie postępy zapewnione. Opłata niska. Oferty „Gwarancja".

AKADEMICKIE Biuro Informacyjne, Pomorska 40, udziela bezpłatnych informacyj oraz załatwia wszelkie formalności przyjęcia na wszystkie uczelnie zagraniczne, wizy ulgowe, legitymacje C.I.E. ulgowe przejazdy.

DLA MOJEJ kuzynki wdowy, bezdzietnej, inteligentnej, niezależnej, szukam pana lat 55 (izr.) na stanowisku. Oferty „Mieszkanie".

A. M. ROZENBLUM, ul. Zgierska 15, zagubił kwit kaucyjny na zł. 15 wydany w Elektrowni Łódzkiej.

Do akt Nr. Km 624/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. siedemnastego zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej nr. 91 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1933 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Kątnej nr. ... będzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: różnych urządzenia fabrycznego, urządzenia biurowego, maszyn do pisania, maszyn do liczenia, kas ogniotrwałych, platform, bryczek i wozów, oszacowanych na łączną sumę zł. 4670.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 8 lipca 1933 r.
Komornik:
(—) M. LIPIŃSKI

Do akt Nr. Km 1625/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 sierpnia 1933 r. od godz. ... odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tow. Handl. „Guma" w jego lokalu w Łodzi przy ul. Piotrkowska 149, składających się z ... gum, kasy ogniotrwałej, rowerów i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. ... zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28 lipca 1933 r.
Komornik:
(—) T. ŁOKUCIEWSKI

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Błędy niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49.